Nr. 298 (675). Warszawa, Czwartek 4 Września 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Za zmianę adresu pobiera się 50 f.

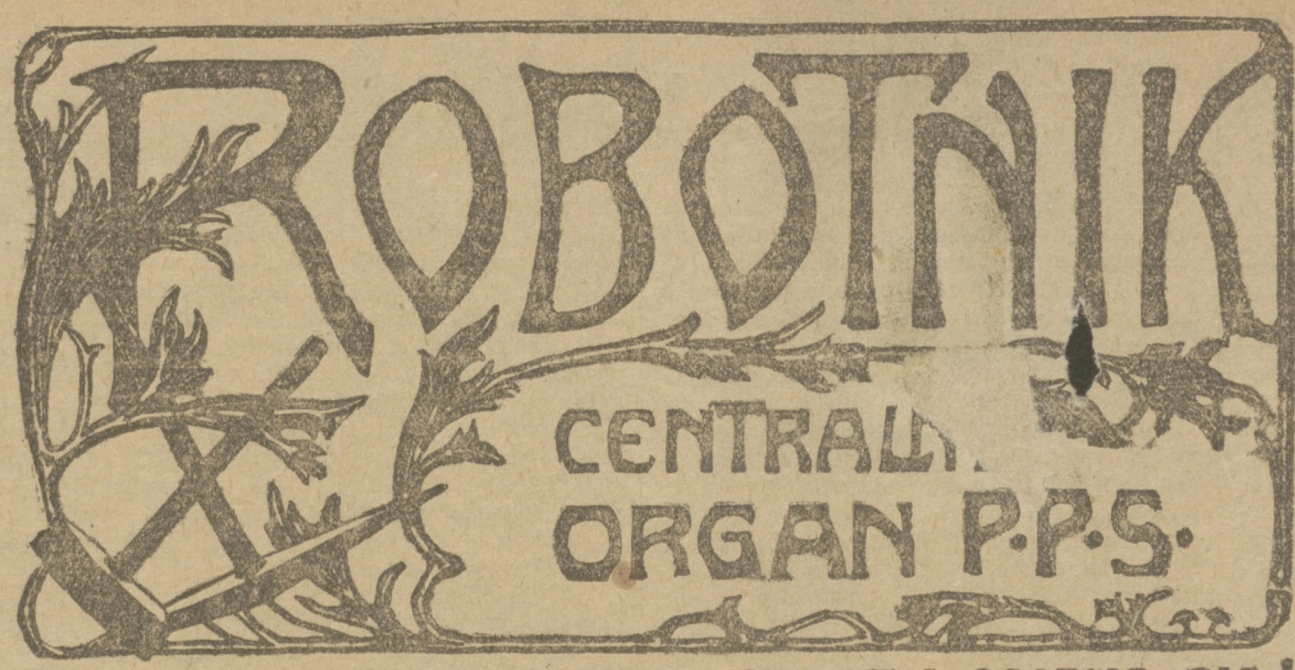

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. — Numer pojedyńczy **30 fen.**

Administracja czynna od godz. 10 rano do 5-ej p.p. bez przerwy. — Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu administracji, o 10% drożej.

Powiat jabłonkowski.

Z Paryża donoszą, że istnieje tam zamiar przyznania Czechom sądowego powiatu jabłonkowskiego na Śląsku cieszyńskim.

Przeciw takiemu „rozwiązaniu“, czyli raczej pogmatwaniu kwestji należy jaknajusilniej zaprotestować.

Argumentacja Czechów była jak dotąd taka:

„My, Czesi, posiadamy Morawską Ostrawę, gdzie jest węgiel, oraz posiadamy Słowaczyznę, gdzie się znajduje ruda żelazna. A zatem potrzebna nam jest wygodna kolej żelazna między węglem a rudą. Otóż są trzy takie koleje, ale za najwygodniejszą z nich uważamy tę, która idzie z Bogumina poprzez Karwinę, Cieszyn, Jabłonków i Czacę do Żyliny. Że wzdłuż tej kolei mieszkają Polacy, to nie wchodzi w rachubę; rozstrzygające jest to, że ta kolej jest dla nas wygodna. A zatem Wy, Polacy, powinniście nam odstąpić Śląsk Cieszyński od Bogumina na północy aż po przełęcz jabłonkowską na południu, bo tego wymaga nasza wygoda“.

Odpowiedź na tę nierozumną pretensję czeską z polskiej strony już dano, a brzmi ona:

„Popierwsze nie jest dowiedzione, że koleje prowadzące na Słowaczyznę koniecznie do Was należeć mają, bo nie jest dowiedzione, że Słowaczyzna do Was należeć powinna. My twierdzimy, że nie“.

„Po drugie dwie inne koleje, łączące Słowaczyznę z Morawami, prowadzą przez Wasz teren. Jeśli Wam nie wystarczają, możecie je sobie ulepszać, albo wybudować czwartą kolej poprzez przełęcz Łysą w Bielawach, w prostej linji na wschód od Berna morawskiego. Można zresztą poprzez te same Bielawy wybudować jeszcze i piątą, i szóstą, i siódmą kolej. Bielawy to nie żadne Himalaje, siaki taki inżynierek przewierci Wam poprzez te niskie pagórki tyle tunelów, ile tylko chcecie“.

„Po trzecie zaś, aby korzystać z czyjejś kolei, bynajmniej nie trzeba jej zabrać. My przecież także codziennie korzystamy z Waszej kolei, prowadzącej z Bogumina poprzez Wasze Morawy do Wiednia, i musimy z niej korzystać, bo niezbędna nam jest jakaś droga na południe. A jednak żaden Polak jeszcze z tego powodu nie wpadł na pomysł, żeby Morawy przyłączyć do Polski. A więc przyrzeknijcie nam, że odtąd bez żadnych szykan będziecie pozwalali korzystać z naszej cieszyńskiej kolei, i rzecz załatwiona“.

Czesi pozostali głusi na te wywody. Natomiast o słuszności polskiego stanowiska przekonał się w końcu Paryż. I oto niema już mowy o przyznaniu Czechom Bogumina, Karwiny i Cieszyna.

Obecnie jednak Czesi występują z nową pretensją. Już pół roku temu pewien angielski inżynier opracował propozycję kompromisową, według której kolej Bogumin — Jabłonków miała pozostać w ręku Polaków, z tem jednak, że dla zaspokojenia handlowych potrzeb Czechów połączy się Morawską Ostrawę z Jabłonkowem, nową bardziej południową linją kolejową na Frydek. Obecnie Czesi tę propozycję podjęli i domagają się, całkiem słusznie, budowy kolei Frydek — Jabłonków. Zamiast się jednak zadowolnić tem, że Polacy tę kolej, przedewszystkiem dla Czechów potrzebną, własnym kosztem wybudują a potem Czechom pozwolą swobodnie z niej korzystać, Czesi ni stąd ni z owąd wyjeżdżają z dziką pretensją, żeby cały powiat sądowy jabłonkowski (stanowiący południową połać cieszyńskiego powiatu politycznego) wcielić do czeskiego państwa!!

Trudno o bardziej swawolny wybryk. Wszak w całym powiecie sądowym jabłonkowskim niema ani jednej czeskiej wsi, ani jednej tubylczej rodziny czeskiej. Oprócz garstki Niemców, są tam wyłącznie Polacy. A przytem powiat sądowy jabłonkowski stanowi niezbędny łącznik między powiatem sądowym cieszyńskim a również polskim obwodem czadeckim, któregośmy się nie wyrzekli i nie wyrzekniemy.

Widocznie jednak Czesi nam nie ufają. Obawiają się, że jeśli Jabłonków pozostanie nasz, to my będziemy zamykali przyszłą kolej Frydek — Jabłonków dla czeskich podróżnych i towarów. Kochani bracia czescy sądzą nas snać według siebie.

Ale na to jest bardzo prosty sposób. Niechże Czesi już raz zaniechają tych ciągłych brutalnych szykan, które stosują przeciwko polskim podróżnym i towarom na linji Bogumin — Wiedeń, szykan, które tysiącom podróżujących Polaków i Polek zupełnie niepotrzebnie nerwy szarpią, szykan, które paraliżują handel polski z Austrją, z Węgrami, z całem południem Europy, szykan, które sztucznie podtrzymują bezrobocie w Polsce! Wtenczas my się chętnie odwdzięczymy równą gościnnością na naszych kolejach śląskich.

Całkowite otwarcie kolei Bogumin — Wiedeń, tudzież kolei Żylina — Presburg dla polskiego ruchu osobowego i towarowego — oto warunki, pod którym Polska może jaknajuroczyściej zagwarantować Czechom swobodne korzystanie z linji Frydek — Jabłonków.

Na to zgoda. Ale polskich miast i wsi na sprzedaż nie mamy.

G.

Cyfry wołają na alarm.

(Analfabetyzm w Warszawie).

Cyfry statystyki głoszą czasem niespodziane wieści, — ukazują nagą prawdę, której nie widzieliśmy, czy też widzieć nie chcieliśmy.

Cyfry statystyki szkolnej, ogłoszonej urzędownie przez Główny Urząd Statystyczny *) przynoszą Warszawie, jeśli nie wstyd i hańbę, to w każdym razie złowieszczą groźbę. Na barwnej mapie, oznaczającej liczbę uczniów szkół „powszechnych“ w stosunku do liczby mieszkańców — Warszawa stanowi białą plamę, należąc do miejscowości, mających najniższy odsetek uczących się.

Tyle się u nas mówi o ważności pracy oświatowej, o naszej dbałości o tym kierunku, o wielkich zasługach kierowników spraw oświatowych; czci się pochwalnem wspomnieniem rocznicę uchwały o powszechnem nauczaniu, powziętą przez Kom. Obywatelski m. Warszawy w 1915 r. Tymczasem cyfry wykazują, że są to wszystkie puste słowa, papierowe uchwały — że Warszawa jest nadal twierdzą analfabetyzmu, olbrzymia większość dzieci nie pobiera żadnej nauki!

Statystyka urzędowa mówi, że na 1,000 mieszkańców jest 208 dzieci w wieku szkolnym.

W Warszawie w 1917/18 r. było 840,000 miesz., zatem dzieci w wieku szkolnym około 175,000 — z tych dzieci uczyło się w szkołach publicznych 21,600 (+8.240 dzieci w szkołach prywatnych) — to jest po dwóch latach gospodarki samorządowej — w Warszawie **pobierało naukę zaledwie $^1/_8$ części dzieci w wieku szkolnym** (licząc tylko szkoły publiczne, niecałe $^1/_7$). Teraz zaś po 4 latach — sprawa też prawie się nie posunęła. Przed kilku dniami Główny Inspektor m. Warszawy zaznaczył na zgromadzeniu kierowników szkół publicznych, że w roku bieżącym uczyło się w szkołach publicznych około 30,000 dzieci na 70,000 dzieci w wieku szkolnym, że jest czynnych 684 oddziałów—brakuje zaś 1,643. Ale te cyfry, lubo już straszne, są niedokładne. Statystyka państwowa zaznacza, że na 1,000 miesz. jest 208 dzieci w wieku szkolnym, zatem wobec ludności Warszawy (około 900,000 miesz.) — liczba dzieci w wieku szkolnym wynosi 180,000 **i z tych 180,000 dzieci — pobiera naukę w warszawskich szkołach publicznych 30.000!** Cyfra ta przerażająca, jako dowód dalszego hodowania analfabetyzmu, wyda się nam haniebną, jeśli zestawimy z cyframi uczących się w całej Polsce.

Na 1000 m. uczyło się:

W 1913/14 w Wielkopolsce	194	dzieci
„ w Galicji	143	„
„ w Królestwie	„ 34	
W 1917/18 w Królestwie przeciętnie	76!!	„

Na Kujawach w Łowickiem liczba uczących się przechodziła 200 — na 1.000 miesz., na Chełmszczyźnie 100 — 150.

W głodnym Zagłębiu, w Sosnowcu uczy się dzieci 94 — na 1.000 miesz., w Łodzi 69.

W 1917/18 r. w pow. warszawskim 93

W 1917/18 r. w Warszawie 36!!!

(W tem w szkołach publicznych tylko 26).

W Warszawie, w której gospodarzą w samorządzie sfery burżuazyjne, sprawy oświatowe stoją gorzej niż w gminach wiejskich, gdzie o ilości szkół decyduje „ciemny chłop“, „skąpy na oświatę“, „nie pojmujący znaczenia oświaty“.

Cyfry te są strasznym świadectwem dla gospodarki miejskiej. Nie chcąc w niej nawet widzieć złej woli gospodarzy miasta, nie możemy nie widzieć karygodnej niedbałości.

Ojcowie miasta, których dzieci uczą się w szkołach średnich—spokojnie patrzą na to, że olbrzymia większość dzieci warszawskich nie uczęszcza do szkół, bo nie ma odzieży i obuwia, bo nie ma na wydatek 100—150mk. rocznie na pomoce naukowe, bo z powodu złej organizacji miejskiej stoi godzinami w ogonkach, bo w latach szkolnych zamiast uczyć się pracuje na chleb i chleba tego jej brakuje.

Ojcowie miasta uchwalili powszechne nauczanie i stoją w aureoli tej uchwały wśród tłumu rosnących analfabetów.

Uchwalili szkołę „powszechną“ dla wszystkich dzieci, dla swoich dzieci zakładają inne szkoły, klasy niższe przy szkołach średnich, teraz uchwalili nazwać wszystkie szkoły powszechne Warszawy „7-oddziałowemi“ — chociaż tych 7 oddziałów nie mają.

Uchwały demokratyczne wystarczają godarce naszej społecznej — nie pociągają za sobą obowiązku wcielania ich w życie.

Statystyka odkryła nam straszny, klęskowy wprost stan szkolnictwa elementarnego — w Warszawie około 100.000 dzieci w wieku szkolnym rośnie na analfabetów. Społeczeństwo w obronie swej przyszłości musi w tej sprawie podnieść głos, postawić żądania.

Wydział szkolny nie może się ograniczać do udzielania nauki zgłaszającym się — obowiązkiem jego zachęcanie obojętnych, zbudzenie ospałych, przymus wobec niedbałych, nieobowiązkowych, pomoc dla tych, którym warunki ekonomiczne uniemożliwiają naukę **).

Analfabetyzm jest groźną chorobą społeczną, walka z nim musi być stoczona. To nasze być albo nie być. Jeśli tego nie rozumieli, czy nie chcieli rozumieć dotychczasowi gospodarze miasta, to rozumieć to musi lud i nauczyciel, obronę dziecka proletarjackiego od ciemnoty — oni ująć winni w swoje ręce.

St. Sempołowska.

*) Statystyka Polska, wydana przez Główny Urząd Statystyczny. Tom I dla szkolnictwa powszechnego. Warszawa 1919. Nakład Min. W. R. O. P.

**) Rząd włoski dla urzeczywistnienia powszechnego nauczania wprowadził bezpłatne żywienie dzieci szkolnych i tą drogą cel osiągnął. U nas miasto wprowadziło oszczędność w pierwotnej formie żywienia przez ograniczenie liczby bezpłatnych obiadów i podniesienie ceny płatnych.

Jeszcze o ministerjalnym skandalu.

Otrzymujemy następujący komunikat:

„Wobec wiadomości, które pojawiły się w prasie w sprawie teki ministra pracy, Wydział prasowy prezydjum Rady ministrów donosi, że nominacja ministra pracy dotąd nie jest dokonana, ani nawet żaden kandydat nie został przedstawiony Naczelnikowi Państwa.

Wiadomość, podana przez jedno z pism jakoby p. minister Biliński osobiście zawiadomił adwokata Wacława Pepłowskiego o dokonanej nominacji, jest zupełnie fałszywa. P. minister Biliński z p. Pepłowskim w ogólności nie rozmawiał“.

Rząd, jak widzimy, usiłuje wykręcić się sianem z tragikomicznej sytuacji. W artykule, który poświęciliśmy „Niesłychanemu skandalowi“, zaznaczyliśmy wyraźnie, że p. Pepłowski nominacji od Naczelnika Państwa nie otrzymał. Niema tu więc co prostować. Natomiast prawdą jest, że p. inż. Pepłowski upatrzony był przez rząd na ministra pracy (z rekomendacji kapitału, czyli p. Szczeniowskiego). Prawdą jest, że p. Pepłowski adwokat otrzymał urzędową wiadomość — może zresztą tylko ustną — o zgoła niespodziewanym zaszczycie, który na niego spadł. Prawdą jest, że p. Pepłowski, adwokat, coprędzej pobiegł do ministerjum pracy, aby objąć urząd.

Co się tyczy komunikatu, to **druga jego część** istotnie nie zasługuje na zastosowanie do niej przysłowia: „Kłamie, jak komunikat“. Rzeczywiście, jak się dowiadujemy, p. Biliński nie rozmawiał bodaj z żadnym z niefortunnie ministerjalnych Pepłowskich. Ale komunikat zamilcza, że z p. Pepłowskim, adwokatem, rozmawiał i oczarował jego słuch boską ministerjalną symfonją mistrz Paderewski.

Mały feljeton.

Zaszła pomyłka.

Ostatecznie dowiedziałem się, że co do mej osoby zaszła pomyłka, podobna, jak z p. Pepłowskim. Szło o p. Wacława Pepłowskiego, a że prezydent ministrów nie wiedział gdzie mieszka p. Wacław, a nawet jak przyszły minister wygląda, goniec ministerialny pomieszał Wacława z Zysławem — i stąd tragiczna dla mnie i dla p. Pepłowskiego (?) pomyłka.

Żegnaj automobilu mój, piękne damy i papierosy, żegnaj pensjo i ty, o rozkoszy panowania, wymyślania, robienia głupstw, które są uważane za mądrość i t. p. ministerjalne przywileje! Wracam na piętro do mojego domu. W progu mnie pyta Lilith złotowłosa: „Tatusiu, gdzie jest twój portfel?“. Te słowa bezwiednie szydercze umiłowanej dziewczyny przejęły mnie taką goryczą, że poleciałem do p. Klau-

dyny, znanej mamy ministerjalnej, i krzyknąłem do niej:

— O matko! a raczej macocho ministerjalna! Jak można bawić się ludźmi w tak okrutny sposób?

Ale mamusia spojrzała na mnie tkliwie i rzekła:

— Bądź rozsądny, me dziecko. Co ma wisieć, nie utonie. I to dobre, że zdołałam cię wysunąć na kandydata. W „sferach“ zwrócono na ciebie uwagę, jesteś notowany.

— Notowany—jak kryminalista w policji?

— Mniej więcej.

— A czy mogłaby pani powiedzieć jak jestem zanotowany?

— Owszem, z miłą chęcią. W tajnej księdze kandydatów na ministrów wczoraj zapisano: „Zysław lat 48 (za młody). Żonaty (dobrze, ponieważ wrażliwy na panny). Hołodraniec...

— Ho-ho-ho! — wrzasnąłem falcetem. To obraza! Czyliż nie mam spodni prasowanych i smokinga?

— Ależ to wszystko mówi za tobą, mój malutki — z wyrozumiałością odrzekła akuszerka ministerjalna. „Sfery“ bowiem są przekonane, że jako biedaka, będą cię wodziły za nos.

— Cóż więcej?

— „Na niczem innem się nie zna, oprócz feljetonów, a więc może być ministrem „fachowym“.

— To prawda. Ale niech mi pani powie, moja mamo, czy rzeczywiście mogę „reflektować“ na tę posadę?

— Ależ naturalnie. Pepłowski położył się w pierwszym kwadransie urzędowania.

— Martwy płód.

— Niestety.

Spojrzałem na mamę ministerjalną, błagająco.

— Jaką mi pani wskazuje taktykę, aby dojść do upragnionego celu?

— Najłatwiejszą. Staraj się niczem nie odznaczyć. Bądź szary, jak podeszew, gładki jak kołek, tajemniczy niby Japończyk. Ile możności wycofaj się z partji, ale nie zrywaj z nią, zbliż się do n. d., ale się nie łącz z nimi, schlebiaj Witosowi, ale mu nic nie mów i — bądź co bądź kochaj „Boga i Ojczyznę“, kłaniając się jednak Daszyńskiemu.

— O matko! Będę szary, jak podeszew, gładki jak skórka pani Pompadur, tajemniczy, niby Japończyk... Będę bądź co bądź...

Zysław.

Podobno zamiast ustępującego p. Janickiego, nasz gabinet upatrzył na ministra rolnictwa p. Józefa Raczyńskiego, sekretarza Tow. Rolniczego w Krakowie, konserwatystę. Konserwatysta i urzędnik, zależny od obszarników, ma przeprowadzać reformę rolną, zawotowaną przez chłopów i socjalistów i wymierzoną przeciwko obszarnikom!! Oto jeden z kwiatków polityki fachowego rządu, w zaślepieniu klasowem prowokującego chłopów i robotników.

Przy tej sposobności ostrzegamy czytelników: w Krakowie jest dwóch Raczyńskich — jeden to wyżej wymieniony konserwatysta, drugi zaś prof. Aleksander Raczyński, człowiek bardzo mądry i postępowy. Otóż rząd w tym wypadku nie popełnił pomyłki, jak sądzi jeden z naszych czytelników, który napisał nam o nominacji, mieszając jednego Raczyńskiego z drugim. Wybór rządu nie padł na mądrego Raczyńskiego, lecz na Raczyńskiego Józefa.

100,000 na urządzenie biur. Dalsze 100,000 na zrobienie z biur mieszkania p. ministra.

Przy podziale gmachów rządowych między instytucje państwowe, jedno skrzydło gmachu b. korpusu kadetów w Alejach Ujazdowskich przyznane zostało ministerjum zdrowia i kosztem 100 tysięcy marek przeprowadzono w budynku tym odpowiednie zmiany i naprawy, aliści kiedy biura były już oddane na użytek pracowników, p. minister powziął iście ambitny plan ufundowania urzędowego apartamentu ministra dla siebie i dla swych następców. Dopóki urzędował Sejm p. minister krył się ze swym apetytem, z chwilą jednak, gdy nastąpiły ferje, sprawa była łatwiejszą do przeprowadzenia, wystarczało bowiem tylko pozyskanie dla swych planów p. prezesa ministrów. I p. minister nie omylił się w swych wyrachowaniach, gdyż p. Paderewski nietylko przychylił się do pragnienia swego kolegi z gabinetu, ale uznając, że lokal przeznaczony na biuro wymaga przeróbek, gdy chce się go mieć na mieszkanie prywatne, asygnował na ten cel dalsze 100.000 marek.

Do roboty przystąpiono natychmiast.

A biuro?

Biuro, pracownicy i pracowniczki wyrzucono do suteren.

A wszystko to dzieje się w demokratycznej rzeczypospolitej za rządów narodowego ale i demokratycznego p. prezesa i w chwili, gdy wszyscy jednogłośnie stawiają hasło: oszczędzajmy grosz publiczny.

Aresztowanie por. Wehra.

„Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się, że z rozkazu majora Sokołowskiego, działającego z polecenia Naczelnego Dowództwa aresztowany został na froncie wołyńskim porucznik żandarmerji polowej Wehr, przydzielony do szefa sztabu armji gen. Listowskiego.

Aresztowanie to jest echem zbrodni żandarmów w lesie (na froncie poleskim), której ofiarą padło 20 osób konwojowanych do etapu.

Galicja wschodnia.

Nie ma, zasad, kto je tylko na własną korzyść stosuje; zasady ma tylko ten, kto je i na niekorzyść swoją stosować umie.

O tem, aby nie zejść na manowce, trzeba także pamiętać i w najdrażliwszej i najbardziej ze wszystkich naszych kwestyj kresowych, przy stronniczość uczuć naszych zaciemnionej w kwestji Galicji Wschodniej.

Jaką jest większość ludności, takie powinny być rządy. Na tej słusznej podstawie domagamy się Spisza, Orawy i obwodu czadeckiego i na tej samej słusznej podstawie za polskie ziemie uznajemy Śląsk Cieszyński, Górny Śląsk i Mazowsze Pruskie wraz z Warmią południową. I nie zbije nas z tropu żaden Prusak, dowodzący, że w tych dzielnicach „kultura“ jest niemiecka, że Niemcy są tam śmietanką i kwiatem społeczeństwa, są magnatami i landratami, literatami i profesorami, a Polacy tylko ludem, ubogim a nieraz prostaczym. Bo polityka to nie żadna zabawa salonowa dla wydelikaconych duszyczek. Polityka to sprawa elementarnych potrzeb mas ludzkich. A więc w polityce człowiek równy jest człowiekowi, bez względu na stopień ogłady czy wykształcenia. A zatem w polityce życzenia jednego Niemca, chociażby był księciem i potrójnym doktorem, nie mogą przeciwważyć żywotnych potrzeb czterech Polaków, chociażby tylko wyrobników, zaledwie czytać umiejących. Gdzie większość ludności jest polska, tam rządy powinny być polskie.

A jaka jest większość ludności w Galicji Wschodniej?

Nie pomogą żadne wykręty, ani omówienia kwieciste. Nie pomogą ani łzy, ani żałośne chwytanie się za serce zbolałe. Nie pomoże nawet wyliczanie zasług i cnót Polaków, z Galicji Wschodniej pochodzących. Śmietanka społeczeństwa w Galicji Wschodniej jest polska, ale większość ludności jest ruska. Na każdego Polaka przypada tam trzech Rusinów*).

Czy z tego wynika, że polskie wojska i władze powinny się z Galicji Wschodniej wycofać i to już dzisiaj?

Nie. Wyjątkowe warunki wymagają wyjątkowej taktyki, a warunki w Galicji Wschodniej są bardzo wyjątkowe. Wyjątkowym stanem rzeczy jest chociażby to, że o skutecznej ochronie polskich mniejszości bez zachowania polskiego zwierzchnictwa mowy być nie może. Wszak natychmiast po obaleniu władz austrjackich patrole ruskie na ulicach Lwowa zaczęły naoślep strzelać do bezbronnej ludności polskiej. Musi nastąpić moment kiedy Rusini zrozumieją, że wolność Ukraińców niekoniecznie w „rżnięciu Lachów“ przejawiać się musi. Ale takie dźwignięcie przeszło trzech miljonów ludzi na wyższy stopień kultury wymaga czasu. Narazie zatem oddanie zwierzchniej władzy wojskowej i cywilnej nad Galicją Wschodnią byłoby stanowczo przedwczesne.

Ale czy Galicja Wschodnia ma się stać zwyczajną prowincją Rzeczypospolitej Polskiej, otrzymać skromną jakąś autonomijkę, taką mniejwięcej, jaką niebawem konstytucja polska przyzna województwu kaliskiemu czy płockiemu, i taksamo jak owe województwa wybierać posłów do Sejmu polskiego?

Uchowaj nas Boże!

Mogliby to sobie nietylko Rusini uważać za krzywdę, bo tak ścisłej łączności ich kraju z Polską żadne usprawiedliwione względy nie wymagają. Byłoby to przedewszystkiem straszliwą krzywdą dla nas samych, dla całego narodu polskiego.

Niepodobna bowiem, żebyśmy, robiąc Rusinów poddanymi polskimi, odmówili im praw obywateli polskich. Byłaby to nietylko zbrodnia, ale zbrodnia, którejby wielkie mocarstwa nie ścierpiały. A zatem, jeśli Galicja Wschodnia będzie częścią składową Polski, to i Rusini na każde 50,000 dusz będą wybierali po jednym pośle. Będzie więc w Sejmie polskim przynajmniej sześćdziesięciu Rusinów. Ci posłowie Rusini oczywista za zadanie swoje uważać będą uniemożliwienie obrad, którą to sztukę już w dawnym parlamencie austrjackim doprowadzili do mistrzowstwa. W polskim Sejmie zaś małe wyrobienie większości naszych świeżo wybranych posłów ogromnie ułatwi Rusinom to zadanie.

A zatem Sejmu polskiego nie będzie.

Mógłby się wprawdzie znaleźć polityk o sumieniu nieobciążonem demokratycznymi skrupułami, któryby tę całą trudność chciał usunąć przez zamach stanu: przez uwięzienie posłów ruskich i odebranie Rusinom prawa wyborczego. Ale i ten polityk w stylu Bismarcka niewieleby wskórał. Taki bowiem zamach stanu nietylko wywołałby wojnę domową, ale wywołałby może zbrojną interwencję obcych mocarstw, interwencję podkopującą niepodległość Polski, a zarazem niszczącą wszelkie swobody ludowe.

Kto więc chce, aby Polska była wolną i niepodległa, ten nie może chcieć, żeby Galicja Wschodnia była częścią składową Polski.

Jakież więc jest wyjście?

Wyjście może być tylko jedno.

Po odpowiedniem sprostowaniu granicy ku Polsce, która to granica powinnaby brać swój początek u starej granicy węgiersko-galicyjskiej na południe od Sanoka, potem biec przeciętnie jakie piętnaście kilometrów na południowy wschód od Sanoka, Przemyśla, Cieszanowa i Narola, a dalej starą granicą między Galicją a Królestwem do Bugu — po takiem sprostowaniu granicy Galicja Wschodnia, czyli raczej Ruś Czerwona powinna się stać **odrębnem państwem pod protektoratem polskim.**

Znaczyłoby to, że wkraczanie polskiego rządu w dziedzinę spraw Rusi Czerwonej ograniczałoby się do szeregu punktów ściśle określonych umową o protektorat, mniejwięcej takich:

1) Zagraniczne przedstawicielstwo Rusi Czerwonej powierza się polskiemu ministerjum spraw zagranicznych.

2) Wzdłuż wschodniej oraz południowej granicy Rusi Czerwonej Polska utrzymuje załogi zbrojne.

3) Rząd polski czuwa nad przestrzeganiem wpisanych do konstytucji Rusi Czerwonej gwarancyj dla polskich mniejszości (równouprawnienie polskiego języka w sądach i urzędach, polskie szkoły dla polskiej dziatwy i młodzieży), przedewszystkiem zaś osobny spis wyborców - Polaków z odpowiednią ilością posłów do Sejmu czerwonoruskiego, przyczem tym posłom wyłącznie przez Polaków wybranym przysługiwałoby veto, t. j. prawo sprzeciwu w sprawach bezpośrednio dotyczących praw języka polskiego.

4) Szeroka autonomja miejska dla Lwowa i Borysławia**).

5) Corocznie sprzedaje się określone ilości borysławskiej ropy (nafty surowej) polskim rafinerjom nafty.

W taki mniejwięcej sposób zabezpieczyłoby się wszelkie istotne interesy polskie. Poza tem jednak Ruś Czerwona żyłaby zupełnie odrębnem życiem państwowem, a Rusini byliby tam, jak się im to patrzy, gospodarzami, a nie parobkami. Ale też w polskim Sejmie nie mieliby nic do szukania.

Przy takiem wstrzemięźliwem a sprawiedliwem uregulowaniu wzajemnych stosunków prawnopaństwowych moglibyśmy z Rusinów wschodnio - galicyjskich z czasem mieć przyjaciół. Zniknąłby wtedy ów rozogniony antagonizm polsko - ruski, który nas na wschodnich rubieżach naszych tak boleśnie osłabia.

Fabius.

Przypisek Redakcji. Artykuł ten umieszczamy jako dyskusyjny. Zgadzamy się z tow. Fabiusem, że wcale niepożądanym jest taki stosunek Galicji Wschodniej do Polski, przy którym posłowie ruscy w większej liczbie zasiadaliby w polskim Sejmie. Z drugiej jednak strony duże wątpliwości budzi utworzenie z Galicji Wschodniej odrębnego państwa; wobec swoich małych rozmiarów i ciążenia ludności ukraińskiej do Ukrainy, państewko takie nie ostałoby się długo. „Protektorat“ zaś polski sprawiłby, że niepodległość Galicji Wschodniej łatwo stać by się mogła fikcją, a więc oczywiście zgoła nie zadowoliłaby Rusinów i nie przyczyniłaby się do zgodnego pożycia dwu narodów. Jesteśmy zdania, że, bądź co bądź, stosunkowo najlepszem wyjściem byłoby **rozgraniczenie** się w Galicji Wschodniej, z zastosowaniem tego probierza, by po stronie polskiej zostało tylu mniej więcej Rusinów, ilu Polaków po stronie ruskiej.

Podkreślimy tu jeszcze, że dla rozwiązania sprawy Galicji Wschodniej niezmiernie ważnem jest rozwiązanie sprawy ukraińskiej wogóle, a więc to, czy Ukraina będzie niepodległem państwem, czy też wejdzie w skład państwa rosyjskiego.

*) Urzędowa statystyka okazuje stosunek nieco dla Polaków korzystniejszy, z tej jednakże przyczyny, że prawie wszystkich Żydów wschodnio - galicyjskich zaliczono do Polaków — bardzo niesłusznie, bo ogromna większość tych Żydów wcale spolszczoną nie jest.

**) Borysław dotąd jeszcze nie został uznany za miasto, ale już wielki czas, żeby to rojne mrowisko pracy wielkoprzemysłowej ze wsi potwornie dużej a potwornie zaniedbanej, przedzierzgnęło się w miasto nowoczesne.

Po strajku.

Proletarjat może być dumny z tych wielkich chwil, jakie przeżywał podczas siedmiodniowego strajku. Strajk ten stanie się napewno zwrotnym punktem w dotychczasowem rozbiciu ruchu robotniczego Zagłębia, w kierunku solidarnego występowania w walce z wyzyskiem i uciskiem przemożnego kapitału.

Co może jednolita i sprężysta organizacja, niezatruta jadem waśni wewnętrznych, o tem aż nadto przekonali się robotnicy Zagłębia podczas obecnego strajku. Butnie występujący kapitalizm, prowokując robotników do strajku, liczył właśnie na to rozbicie i waśnie wewnątrz szeregów robotniczych, które miały przyczynić się do łatwego złamania strajku. Mamy przecież pewne wiadomości, jak z Zagłębia szły raporty do Rady ministrów, że przed żądaniami robotników nie należy ustępować, bo strajku w Zagłębiu nie będzie, bo robotnicy kłócą się między sobą i jedni ciągną do lasa a drudzy do Sasa i stąd ta nieustępliwość ze strony rządu. Lecz tym razem tak rząd, jak i kapitaliści przeliczyli się. Związek górniczy, przestrzegając ściśle od początku akcji zasady nie mieszania do żądań takich haseł, które mogłyby robotników poróżnić, zniweczył nadzieje wyzyskiwaczy i przyczynił się do tego, że robotnicy strajku nie przegrali, ale odnieśli na całej linji świetne zwycięstwo.

Zważmy, w jakich warunkach podjęliśmy walkę. Robotnicy, zdeprawowani frazesami, którymi ich karmili na funty różni awanturnicy polityczni, przegrywający jeden strajk po drugim. Organizacja jest zbyt młodą, aby można było bez obawy ważyć się na walną bitwę z doskonale zorganizowanym kapitałem i jego płatnymi sługami, którzy używali wszelkich środków aby wnieść zamęt w nasze szeregi. A jeżeli dodamy do tego jeszcze, że nie mogliśmy nawet urządzać zebrań dla demaskowania tych wszystkich fałszów, bo reakcja na to nie pozwalała, to wtedy dopiero zrozumiemy wielkość zwycięstwa nietylko materjalnego (jako to: podwyżkę zarobków, w niektórych wypadkach dochodzącą do 100%, płatne urlopy, zasadę minimalnych zarobków, dostarczanie narzędzi), ale moralnego, jakiem jest tryumf nad wszechwładną reakcją kapitalistyczną.

Z wyniku strajku nietylko burżuazja jest niezadowolona, ale i ci wszyscy, którzy w wiecznej kłótni, rozbijaniu robotników widzą podatne żerowisko dla siebie. Są to ludzie, którzy tylko wtedy mogą żyć, kiedy im się udaje wichrzyć. Każdego człowieka i każdą organizację, która dąży w tym kierunku, aby proletarjat skupić, uczynić go zdolnym do walki, gotowi są swoją jadowitą śliną obryzgać. Czują oni dobrze, że gdy robotnik przestanie iść na lep ich pustych frazesów, a zacznie garnąć się do organizacji, dbającej naprawdę o jego żywotne interesy, to oni wtedy nie będą mieli co robić i będą zmuszeni — skapitulować. Ludzie ci już podczas samego strajku zaczęli wydawać różne świstki, których zadaniem było poderwać zaufanie robotników do kierownictwa Związku. Chodziło im o to, aby strajk został przegrany, bo wtedy mogliby korzystać z niezadowolenia robotników i z całej siły zaatakować organizację, która, stojąc na stanowisku pracy, dającej realne korzyści, jest im solą w oku. W jednym z takich świstków, wydanym przez jakąś „opozycję P. P. S.“ (?!) czytamy takie kłamstwo, że jakieś jednostki bez porozumienia się ze Związkiem zawodowym pozwoliły sobie na pertraktowanie w Warszawie. Tymczasem wy wszyscy, towarzysze, dobrze wiecie, że w Warszawie byli właśnie członkowie zarządu Związku, znani wam dobrze, tow. tow. Kozubek, Daniszewski, Niwiński, Stańczyk. Że nic tam nie robiliśmy w tajemnicy, o tem świadczy odezwa, którą Związek wydał, a która informowała ogół robotników Zagłębia o przebiegu układów w Warszawie.

Pismaków świstka boli bardzo, że nie przystąpiliśmy do strajku zanim żądania nasze zostały złożone, jak to było swego czasu w marcu, kiedyśmy 3 tygodnie strajkoyali i nie wiedzieliśmy dlaczego i nawet nikt z nami nie mówił. A dalej czytamy, że tow. Stańczyk miał na wiecu w Pogoni składać... lokajskie oświadczenia burżuazji. Nie jestem alkoholikiem, ani nie cierpię nażadną chorobę umysłową (o co bardzo tych panów, co tę odezwę pisali, podejrzewam) i nie przypominam sobie, abym jakieś lokajskie przyrzeczenia na wiecu owym składał, a gdyby mnie w tym wypadku pamięć zawiodła, to było tam ok. 7 tysięcy towarzyszy i nikt nic podobnego nie słyszał. Przeciwnie, kiedy wy panowie suszyliście sobie swoje mózgi nad tem, jakby to jedność strajkujących robotników rozbić, ja przeciwnie, nie chwaląc się, stałem w jednym szeregu z walczącymi towarzyszami i wcale nie w lokajski sposób zwracałem się do komisarza Pękosławskiego obecnego na tym wiecu, aby cofnął swoje skazujące na głodówkę strajkujących towarzyszy zarządzenia.

Tyle w odpowiedzi szkodliwym dzieciuchom politycznym.

A teraz zwracam się do was, tow. robotnicy, z zapytaniem, czy widzieliście podczas strajku choć jednego z tych serdecznych opiekunów naszych, którzy dzisiaj przychodzą do was i starają się oczerniać ludzi i siać niezgodę, zapytajcie się ich, gdzie byli wtedy, kiedyśmy po całych nocach nie spali, dlaczego wtenczas nie pomagali nam w pracy, lecz dzisiaj, kiedyśmy bez ich pomocy dali sobie radę, wyłażą jak szczury z nory, aby nas znowu rozbić, aby to, cośmy w naszej pierwszej zwycięskiej bitwie zdobyli, nie mogło być dostatecznie wyzyskane. Zapytajcie ich, towarzysze, a jeżeli wam jasno i otwarcie nie odpowiedzą, otwórzcie drzwi tak szeroko, aby raz na zawsze zrozumieli, że robotnik już ma dość tych dobroci, które oni tak wszędzie krzykliwie na funty rozdają, a za które nikt z was dotąd jeszcze sobie nic nie kupił. Skupcie swoje siły, bo czekają nas ciężkie walki z naszymi ciemięzcami. Do walk tych nie poprowadzą nas mętni frazesowicze, tylko sami i jeszcze raz sami będziemy musieli być swoimi wodzami i szeregowcami. I nie frazesem krzykliwym, lecz uporczywą walką obalimy świat wyzysku i nędzy i na miejsce jego zaprowadzimy świat nowy, świat wolnej pracy.

Stańczyk.

Kryzys aprowizacyjny w Ameryce.

Bratni nasz organ „Dziennik Ludowy“, wychodzący w Chicago, Półn. Ameryce, takie podaje uwagi na temat kryzysu, jaki obecnie przeżywają St. Zjednoczone.

Rząd Stanów Zjednoczonych znalazł się nagle w położeniu, z którego nie widzi dla siebie wyjścia i błądzi omackiem, chwytając się środków pozornie radykalnych, w gruncie rzeczy jednak niewystarczających, gdyż nie skoordynowanych należycie, obliczonych na efekt krótkotrwały i — niepewny.

Kiedy kolejarze postawili swe żądanie upaństwowienia kolei, równocześnie zaś zażądali natychmiastowego podwyższenia zarobków, i co ważniejsze, bezwarunkowego obniżenia cen na artykuły najważniejszych potrzeb — rząd spostrzegł nagle, iż w kraju pa-

nuje ferment poważny, znacznie poważniejszy aniżeli przypuszczano.

Zrozumiano, iż „coś“ trzeba uczynić, by powstrzymać rosnące — już nie z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę — niezadowolenie mas robotniczych. Strajki codziennie wybuchające z siłą żywiołową, strajki robotników zorganizowanych i niezorganizowanych, strajki obejmujące setki tysięcy robotników, są znakiem nieomylnym, iż kraj znajduje się w stanie wrzenia, którego następstw przewidzieć nie można.

Okazuje się, iż w wielu wypadkach nawet kierownicy unji nie są w stanie utrzymać kierownictwa w swych rękach. **Takim objawem jest rozpoczynający się i rozszerzający się codziennie strajk robotników kolejowych, którzy grupami narazie porzucają pracę, pomimo, iż w drodze organizacyjnej strajk jeszcze nie został zadecydowany,** pomimo, iż urzędnicy i organizatorzy unijni starają się wstrzymać ten strajk — czasowo.

Zdumieniem i przerażeniem witają w Washingtonie żądanie robotników kolejowych, by **zniżono ceny żywności.** W kilka dni później robotnicy rzezalniani w Chicago domagają się wyższej płacy i zarazem oświadczają bezwzględnie, iż ta podwyżka ich płac nie może być ze strony kapitalistów wyrównana podniesieniem cen mięsa.

Robotnik żąda więc nietylko wyższej zapłaty, ale powstrzymania wzrostu cen, by ta wyższa płaca dała mu możność powrotu do takiego zaspakajania potrzeb codziennych, do jakiego przywykł poprzednio, oraz zaspokojenia nowych potrzeb, jakie codziennie wyrastają dzięki zwiększeniu się kultury i cywilizacji.

Rząd postanowił wobec tego działać.

Zrozumiano w Washingtonie, iż przeciw robotnikom występować w tym wypadku nie można, jak to czyniono dawniej. Zrozumiano, iż potęga niezadowolenia przerosła już znacznie „uśmierzające“ siły, jakimi kapitał i państwo mogłoby rozporządzać,

Prokuratorja więc zapowiada ostre wystąpienie przeciwko paskarzom — nie mogąc z natury rzeczy określić co nazywa się paskarstwem.

Postanowiono sprzedać zapasy żywności, jakie pozostały w magazynach wojskowych po zdemobilizowaniu armji.

Prowadzi się szereg śledztw, by określić koszta produkcji i wprowadzić nawet przymusowe ceny maksymalne na pewne artykuły.

Wszystko to są środki niewystarczające.

Wojskowe zapasy puszkowego mięsa i jarzyn zostaną zjedzone w ciągu kilku tygodni. Co później?

Ukaranie stu paskarzy, choćby nawet wysokimi karami, nie powstrzyma dziesięciu tysięcy innych od dalszego prowadzenia paska i podnoszenia cen.

Śledztwa wydadzą w rezultacie raport, który sam nie ma przecież najmniejszego znaczenia. Trzeba jakiejś akcji.

Jaka to akcja być może?

Wskazali ją robotnicy kolejowi. Trzeba upaństwowić koleje — powiadają. Ale to jest tylko wskazanie drogi, po której kroczyć trzeba.

Po kolejach trzeba upaństwowić kopalnie. Po kopalniach fabryki wielkiego przemysłu: stalownie, huty, rzeźnie, młyny.

Trzeba przedewszystkiem i najspieszniej objąć państwową kontrolę nad handlem. Państwo musi kupować wszystkie wytwory roli, włączając w to i bydło na mięso, musi następnie sprawować ścisły nadzór nad przerabianiem tych produktów na mięso czy chleb i wreszcie kontrolować ceny sprzedaży detalicznej.

Jest to zadanie olbrzymie, ale zadanie od którego rząd wykręcić się nie może. Wszystko jedno, kto dziś w rządzie zasiada, demokraci, republikanie czy socjaliści—każdy rząd chcąc zadość uczynić swym obowiązkom, musi wejść na drogę polityki socjalistycznej, musi przystąpić do socjalizacji.

Wszystkie zabiegi, postanowienia i próby inne zawiodą. Bo kapitalizm przerósł obecne siły państwa. Zmieniło się samo państwo przez przewartościowanie się narodu. Kapitał ma jeszcze władzę w swym ręku, ma jeszcze potęgę, ma rządy w swym ręku, ale siła państwa spoczywa w rękach mas, które przestają rozumować w myśl nauk kapitalistycznych.

Stany Zjednoczone przeżywają dziś kryzys najpotężniejszy od czasów wojny domowej. Nic dziwnego, że sprawa traktatu pokojowego i ligi narodów przestała interesować Amerykanów. Traktat i liga są wytworem zamierającej filozofji kapitalistycznej. Życie nie zatrzymało się — biegnie ustawicznie naprzód.

Z chwilą, kiedy hasła szczerze demokratyczne Wilsona zostały pogrzebane w Paryżu, rozpoczął się proces, którego pierwsze objawy dziś widzimy

Rozpoczyna się wojna między kapitałem i pracą. Wojna, której nie wywołali socjaliści, ale zjawia się ona jako konieczność dziejowa, jako wynik rozwoju społecznego. Siły kapitalizmu maleją — siły proletarjatu potężnieją.

Zwycięstwo ostateczne w tych zapasach nie może być wątpliwe.

Pamiętajcie o zbiórce na fundusz prasowy!

Od Administracji.

Podajemy do wiadomości naszych miejscowych prenumeratorów, iż wobec zagubienia przez roznosicielkę kwitów za inkaso prenumeraty na miesiąc wrzesień od Nr. 11/3481 do Nr. 11/3508 włącznie takowe unieważniamy, natomiast ważne są tylko odpisy z pieczęcią administracji.

Administracja „Robotnika“.

P. P. S. w Ameryce.

Olbrzymi wiec wysłannika P. P. S.

Na wiec w Domu polskim w Chicago, na zachodniej stronie miasta, gdzie miał przemawiać przedstawiciel P. P. S. tow. Ludwik Mazurkiewicz, przybyła ogromna masa publiczności, która wypełniwszy salę po brzegi, stojąc w drzwiach, korytarzach i na podwórzu, starała się usłyszeć o sytuacji w Polsce.

Przewodniczący tow. T. Kulawski — zapowiedziawszy, że po skończonej mowie każdy z obywateli będzie mógł zabrać głos w kwestji zapytania, przedstawił tow. L. Mazurkiewicza, którego publiczność przywitała burzą oklasków.

Tow. Mazurkiewicz jasno i zrozumiale skreślił 26-letnią walkę P. P. S. o wolność narodu polskiego i o wolność chłopa i robotnika. Rząd Moraczewskiego — mówił on, ustępując od władzy pod naporem reakcji i aljantów, nie zaniechał walki o wolność i prawa ludu polskiego. Kończy swoje pierwsze przemówienie apelem do zebranych o pomoc pieniężną na dalszą walkę dla P. P. S.

Po złożeniu darów na rzecz P. P. S. przez obywateli, tow. Mazurkiewicz wygłosił drugą część swej mowy o zakusach reakcji i przeciwstawianiu się proletarjatu.

Usiłowania „czystych“, którzy zmobilizowali wszystkie swe siły z Detroit, Hamtrack i okolicy i przy pomocy Rosjan, Ukraińców i własnych inwalidów umysłowych starali się rozbić wiec, spełzły na niczem. Domagającym się głosu tow. Kulawski pozwolił wypowiedzieć swoje zapatrywania. Zabierając głos, powtarzali jedno i to samo: „Daszyński zdrajca“, Lenin i Trocki Polskę zbawią“. Tow. Mazurkiewicz dał im należytą odprawę — piekąc jak ogniem, słowami prawdy i faktów ku ogólnemu zadowoleniu publiczności. Kiedy dyrekcja Domu polskiego „wymiotła“ w grzeczny sposób paru awanturników, którzy nie umieli się zachować między ludźmi, przekonali się biedacy, że chłop polski poznał się na ich wartości i przywiązaniu do „taty“ (dawniej Mikołaja, obecnie Trockiego) i nie pozwoli na wyprawianie awantur we własnym domu.

Zebranie przeciągnęło się do godziny 12 w nocy, gdyż tow. Mazurkiewicz, mając ogromną masę materjału, udzielał informacyj i odpowiadał na zapytania wielu z obywateli. którym sprawa Polski jest drogą.

Na rzecz P. P. S. wpłynęło ze składek na listy 108,25 dolarów, z kolekty 20.91 dol., czyli gółem 129.16 dolarów.

Zwycięstwo P.P.S. w Skierniewicach

(Korespondencja własna).

Skierniewice, dn. 31 sierpnia.

Rezultat wyborów do Rady miejskiej: N. D. 3, N. Z. R. 1, Klub demokratyczny 1, Kolejarze 1, Koło Polek 1, Bund 1, Żydzi zgrupowani 7, **P. P. S. 9.**

Zjazd radnych miejskich P. P. S. w Lublinie.

31-go sierpnia w Lublinie odbył się zjazd radnych naszych towarzyszy z okręgu lubelskiego. Oprócz członków Rady miejskiej i magistratu m. Lublina, byli przedstawiciele z Puław i Chełma. Zebranie zagaił przewodniczący frakcji P. P. S. w lubelskiej Radzie, tow. Uziembło, zaznaczając ogromną potrzebę takiego zjazdu dla wzajemnego poinformowania się towarzyszy radnych z różnych miast o warunkach i rezultatach prac w samorządach miejskich a także dla naradzenia się nad dalszym kierunkiem naszej działalności na tym terenie. Następnie na przewodniczącego zaprosił tow. Krajewskiego. Przedstawiciele frakcji P. P. S. z każdej Rady miejskiej zosobna zdawali sprawozdanie z dotychczasowej działalności, wykazując wszystkie trudności, z jakiemi muszą borykać się nasi towarzysze wewnątrz Rady i nazewnątrz wobec władz rządowych, a także i te trudności, które wypływają z braku przygotowania teoretycznego i praktycznego naszych towarzyszy do pracy w dziedzinie samorządowej. Obecny na zebraniu sekretarz Centralnego Wydziału Samorządowego P. P. S., tow. E. Szturm de Sztrem zakreślając plan socjalistycznej gospodarki w Radach miejskich zaznaczył, że owocna działalność w tym kierunku przedewszystkiem wymaga ścisłej i karnej organizacji frakcji P. P. S. we wszystkich Radach a także rozwinięcia energicznej działalności w kierunku uzupełnienia wśród towarzyszy radnych wiadomości z dziedziny gospodarki samorządowej. Następnie poinformował zebranych o ogólnym zjeździe radnych w Warszawie, mającym się odbyć 4 — 5 października b. r.

Nad poruszonymi sprawami wywiązała się gorąca dyskusja, która przeciągnęła się do północy. Ponieważ z powodu obszerności tematów nie udało się wszystkich należycie wyczerpać, a także z powodu wielkiej wagi poruszanych spraw zebrani jednogłośnie postanowili przed ogólnym zjazdem odbyć jeszcze jedną taką konferencję z udziałem nieobecnych towarzyszy z Tomaszowa, Zamościa, Janowa i Hrubieszowa.

Konferencja radnych miejskich P. P. S. w Radomiu.

Dnia 30-go sierpnia odbyła się w Radomiu konferencja towarzyszy radnych miejskich, z udziałem sekretarza Centralnego Wydziału Samorządowego P. P. S. Zebranie, po szerokiem przedyskutowaniu dotychczasowej działalności Rady miejskiej w Radomiu wogóle i towarzyszy naszych w szczególności przeszło do rozważania, jaki charakter mają przybrać prace frakcji P. P. S. w radomskiej Radzie miejskiej w przyszłości, aby były one owocniejsze i wyraźniej zmierzały do celu,— socjalistycznej gospodarki miejskiej. Sekretarz Centr. Wydz. Samorządowego P. P. S., tow. E. Szturm de Sztrem poinformował zebranych o dotychczasowej działalności Centr. Wydziału, o zadaniach przyszłego ogólnego zjazdu radnych w Warszawie, oraz naszkicował plan organizacyjno - kulturalnych prac P. P. S. w dziedzinie samorządowej. Po dłuższej dyskusji zebranie zakończyło się jednogłośnem wyrażeniem chęci poważnego kształcenia się teoretycznego i praktycznego w sprawach gospodarki samorządowej, w czem energicznie winny dopomóc centralne władze P. P. S.

Z W. R. D. R. N.-S.

Na wczorajszem posiedzeniu, przy zapełnionej delegatami i gośćmi sali, przewodniczył tow. Wencel.

Tow. **Piotrowski** wygłosił referat o **szkolnictwie**, krytykując obecną jego organizację, podkreślając zwłaszcza biurokratyczny charakter zarządu i wzywał robotników, aby więcej interesowali się sprawami szkolnictwa i brali udział w walce o prawdziwie demokratyczną szkołę.

Tow. **Perl** wygłosił dłuższy referat o sytuacji politycznej, mówiąc, że społeczeństwo kapitalistyczne przypomina tego niezgrabnego czarodzieja z bajki, który zaklęciem umiał wywołać duchy — ale nie znał zaklęcia, które duchy płoszy. Duchy spełniały jego rozkazy, ale nie umiał się ich pozbyć, więc mu np. tyle przyniosły wody, że dom mu zatopiły. Społeczeństwo burżuazyjne rozpętało duchy wojny, zniszczenia, grabieży, ale nie może dać sobie rady ze skutkami. Tylko socjalizm ma to zaklęcie, którem przepędzi niszczycielskie duchy kapitalizmu i imperjalizmu. Tow. Perl naszkicował obraz dzisiejszych stosunków między państwami, poddał krytyce politykę koalicji, podkreślił wzbieranie wszędzie potężnej fali socjalizmu, podmywającego chwiejne filary dzisiejszego ustroju. Poczem dał zarys obecnego położenia Polski w dziedzinie polityki zewnętrznej i wewnętrznej.

W dyskusji zabierało głos kilku tow., dłużej przemawiali tow. Kowalew, który zaznajomił słuchaczy z tem, co dzieje się w Rosji i tow. Gardecki.

R. D. R. przyjęła jednogłośnie następującą rezolucję:

Rada delegatów robotniczych niepodległościowo - socjalistyczna stwierdza, że jedynie zdobycie władzy przez lud pracujący położy kres straszliwej niedoli proletarjatu i temu chaosowi, w jakim dziś tonie świat cały pod władzą kapitalistycznej burżuazji i pod okropnym ciężarem skutków wojny.

Rada delegatów rob. N.-S. domaga się utworzenia prawdziwego Związku narodów, któryby uniemożliwił wojny i regulował w duchu porozumienia stosunki wojenne państw.

Rada del. rob. N.-S. wita zawieszenie broni w walce z Ukraińcami, domaga się niezwłocznego zakończenia wojny z Rosją.

Rada del. rob. N.-S. domaga się jaknajenergiczniejszej obrony Śląska Górnego i Cieszyńskiego — tych dzielnic, które stanowią nieodłączną część Polski.

Rada del. rob. N.-S., wyzyskując wszystkie nadające się do tego placówki dla korzyści klasy robotniczej, prowadzić będzie nieubłaganą walkę z coraz bardziej rozzuchwaloną u nas reakcją społeczną i polityczną, póki nie zostaną obalone rządy burżuazyjne.

Rada del. rob. N.-S. protestuje z całą mocą przeciwko polityce obecnego rządu, który idzie coraz bardziej na pasku reakcji, utraca reformę rolną, nic nie czyni dla polepszenia położenia proletarjatu, wysługując się natomiast obszarnikom i kapitalistom.

Rada del. rob. N.-S. piętnuje nacechowany złą wolą, a zarazem bezgraniczną lekkomyślnością stosunek rządu do ministerjum pracy, co stanowi poprostu drwinę z tej instytucji, mającej służyć ochronie klasy robotniczej.

Książki nadesłane.

Ks. Grz. Piramowicz. — Powiastki nauczyciela. Z pierwszego wydania w r. 1787 podał i objaśnił W. Osterloff. Nakładem księgarni Ludwika Fiszera w Łodzi. 1919 r.

Karol Pigłowski. — Nowa pisownia polska, ustalona, ze słowniczkiem. Warszawa — Łódź 1920 r.

Jeszcze o Zrzeszeniu Urzędn. Poczt. Kasy Oszczędn.

Na nasz artykuł w n-rze 295 „Robotnika“ o „min. Lindem, jako o wrogu pocztowego Związku zawodowego“ odezwał się w liście do nas nie p. minister, lecz... zarząd Zrzeszenia urzędn. P. K. Oszcz., o którem przecież mówiliśmy pośrednio tylko.

Na trzy twierdzenia nasze odpowiada zarząd jego w ten sposób, że nie prostuje nic a nic.

1) „Zrzeszenie U. P. K. O. (mówi zarząd) nie powstało **„na terenie pracy pocztowej“**, gdyż P. K. O. jest instytucją autonomiczną, a jej urzędnicy nie mają absolutnie nic wspólnego z urzędnikami ministerjum poczt i telegrafu i resztą pocztowców“.

Nasza odpowiedź: Cóżby przeszkadzała autonomja P. K. O. należeniu do poczt. Związku zawod.? Przecież i telegraf i poczta są względem siebie również autonomiczne, nie przeszkadza to jednak ich urzędnikom należeć do wspólnego Związku. Wreszcie zarząd Zrzeszenia zapomina, że urzędnicy P. K. O. mają z urzędnikami min. poczt i telegrafu jednak coś wspólnego, a jest nim nie byle kto, bo sam p. minister, który, powtarzamy, prześladuje jednych zaś faworyzuje drugich!

2) „Zarzut (mówi zarząd P. K. O.), jakoby powstanie Zrzeszenia urzędn. P. K. O. miało na celu rozbijanie solidarności pracowniczej, jest zupełnie świadomem mijaniem się z prawdą, bo żaden urzędnik min. poczt i telegrafu lub pocztowiec, choćby nawet najbardziej tego pragnął, do Zrzeszenia urzędników P. K. O. przyjętym być nie może“.

Nasza odpowiedź: Co za wykręcanie kota ogonem! Czy Związek, liczący 15.000 członków, ma wstąpić do Zrzeszenia, liczącego 200 członków, czy odwrotnie? Uważamy ostatnie za słuszniejsze, i, gdyby tak się stało, zbytecznemby było tworzenie nowego Zrzeszenia.

Wreszcie najkapitalniejszym jest punkt

3) „Jedyna prawdziwa informacja p. Fab. (mówi zarząd Zrzeszenia) mieści się w cyfrach: prawdą jest, że do Związku poczt. należy 15.000 członków, czyli 75% ogólnej liczby 20,000 pracowników, a do naszego Zrzeszenia należy tylko 200 osób z ogólnej liczby 200 pracowników, czyli 100%, a jedyną zbrodnią zarządu Zrzeszenia jest to, że otworzył jadłodajnię“, oraz „uruchamia warsztaty szewckie i krawieckie, z których korzystać będą mogli wszyscy pracownicy poczt. Kasy oszcz., nie wyłączając woźnych i gońców“.

Nasza odpowiedź: zbrodni tej nie imputowaliśmy zarządowi i niepotrzebnie zarząd tem się chlepi. Ale w niczem to nie osłabia zarzutu, że zupełnie niepotrzebnie tworzy się separatystyczna organizacja, miła sercu p. Lindego. Czyżby urzędnicy P. K. O. nie mogli utworzyć sekcji przy Związku pocztowców?

Fab.

Sztuka Dziecka.

Dążąc do wypełnienia zadań związanych z estetyczną kulturą społeczeństwa, zdając sobie sprawę z konieczności rozejrzenia się w źródłach, warunkach i możliwościach rozwojowych zarówno twórczości jak i wrażliwości artystycznej, pragnąc wreszcie współdziałać racjonalnie z instytucjami i osobami powołanemi do szerzenia zamiłowań artystycznych i uszlachetniających wpływów Sztuki, Ministerjum Sztuki i Kultury przystępuje do całego szeregu przedsięwzięć, dyktowanych przez najpilniejsze w dziedzinie rozwoju estetycznego potrzeby.

Wśród potrzeb tych na pierwszy plan wysuwa się, całą siłą swej powagi, zagadnienie doli i kultury dziecka, stanowiące o przyszłości narodu i domagające się stworzenia warunków sprzyjających skoordynowanemu, nie intelektualnemu wyłącznie, lecz wszechstronnemu rozwojowi. Wejrzenie w tajniki zadatków twórczych, ujawniających się w dziecku u samego zaczątku życia duchowego, jest sprawą pierwszorzędnej wagi i potrzeby. Da ono niewymownie cenny materjał naukowy dla psychologji zarodków twórczości; ułatwi obmyślenie metod pedagogicznych, nie niwelujących szematycznie, lecz najtroskliwiej rozwijających te zarodki; przyczyni się wreszcie do ochrony i rozwoju tych innych „sposobów wyrażania się“ duszy ludzkiej, jakimi wobec predominującej dziś myślowości są: ewokacja słowna, grafika (rysunek), harmonja barw, melodja i rytmika muzyczna, rytmika kształtów i ruchów wreszcie.

Podejmując na razie z całego obszaru tych badań najbardziej znadź spontaniczną u dzieci, mimo długiego zaniedbywania tych skłonności, chęć wyrażania się graficznego, czy plastycznego, Ministerjum Sztuki i Kultury, przy współudziale krajowych Towarzystw i Zrzeszeń artystycznych, kulturalnych i oświatowych, Towarzystw Opieki nad dziećmi, osób wreszcie oddanych z umiłowaniem estetycznemu kształceniu i wychowaniu dziecka, zamierza otworzyć w Warszawie, w miesiącach najbliższych wielką okrężną wystawę p. t. „Sztuka Dziecka“.

Wystawa obejmie dokumenty i dowody twórczości, zamiłowań artystycznych, uzdolnień i dorobku w zakresie plastyki, okazując zarówno owoce metodycznych i zamierzonych usiłowań, jako też — i przedewszystkiem prac wykonanych poza programem i inspiracją nauczyciela, mających swe źródło w fantazji i duszy dziecięcej. Celem zgromadzenia odpowiedniego materjału wystawowego, Ministerjum Sztuki i Kultury zwraca się niniejszem z gorącem wezwaniem do wszystkich kół artystycznych, kulturalnych, wychowawczych i oświatowych w Polsce, prosząc o niezwłoczne nadsyłanie czy to okazyjnie napotykanych, czy pianowo kolekcjonowanych w większym lub mniejszym rozmiarze dowodów udziału dziecka w twórczości artystycznej.

Czysty dochód z wystawy przeznacza się w połowie na zasilenie instytucyj oddanych Opiece nad Dziećmi, w połowie zaś na cele Białego Krzyża, zawdzięczającego już grosz niejeden pamięci i ofiarności dziecka. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 30 listopada r. b. Warunkiem wystawienia okazów jest nieprzekroczony 14-ty rok życia twórcy, niewątpliwe autorstwo, oraz artystyczny i charakterystyczny poziom prac.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela referent Wydziału 2, Sekcji I, Inspektor wychowania estetycznego — F. Janczyk, w Wydziale malarstwa, rzeźby i sztuk zdobniczych Ministerjum sztuki i kultury, dokąd też prace na wystawę przeznaczone nadsyłać należy.

Powstanie na Górnym Śląsku.

Berlin, 3 września.

(P. A. T.). „Berliner Morgenzeitung“ donosi z Rybnika: Walki z bandami w odcinku 1 do 3 odbywały się w dniu 1-m b. m. w dalszym ciągu. O świcie zaatakowane zostały Pielgrzymowice. Miejscowy posterunek odparł nieprzyjaciela. Niektórzy atakujący byli w mundurach francuskich. W godzinach wieczornych między 8 a 9-ą kilka silnych band starało się napaść na Goczałkowice. Udało im się chwilowo owładnąć dworcem kolejowym i wyprzeć posterunki. Silnym kontratakiem nietylko zdobyto dworzec, ale i odparto nieprzyjaciela. W nocy między 12 a 1 wykonany został atak w kierunku Piotrowic na Gołkowice. Bandy nie osiągnęły celu, gdyż wzięte zostały w ogień krzyżowy tak, że musiały się cofnąć. Atak na Godów posterunki nasze odparły.

Berlin, 3 września.

(P. A. T.). Biuro Wolffa donosi pod datą 2 września. W porozumieniu z rządem Rzeszy i rządem pruskim udali się dziś generałowie Dupont, Malcolm i Benicivegna i szefowie misji wojskowych na Górnym Śląsku, ażeby połączyć się tam z przybyłą i urzędującą tam koalicyjną misją wojskową.

Wrocław, 3 września.

(P. A. T.). Dowództwo 6-go korpusu armji niemieckiej ogłasza: Wczoraj w nocy próbowały bandy polskie wysadzić most kolejowy na linji Tarnowskie Góry i Góra Jerzego w pobliżu huty Hugona. Mosty zniszczono tylko częściowo. Utarczki patroli z bandami koło Goczałkowic i Małych Gorczyc.

Sosnowiec, 3 września.

(P. A. T.). „Breslauer Morgenzeitung“ donosi z Raciborza: Transportowano stąd jednego jeńca polskiego do Rybnika, celem przeprowadzenia śledztwa. Przypadkowo obecni tam oficerowie angielscy i amerykańscy zatrzymali i wybadali go, poczem spisali protokuł. Podczas rozmowy i spisywania protokułu nie dopuszczono nikogo. Po spisaniu protokułu członkowie komisji ententy pożegnali się bardzo serdecznie z jeńcem nie zwracając zupełnie uwagi na przedstawicieli władz niemieckich, stojących w pobliżu.

Bytom, 3 września.

(P. A. T.). Architekt Brunon Patzel ścigany przez Grenzschutz, a ukrywający się przed aresztowaniem wystosował do pułkownika von Hensa, komendanta Bytomia, list w którym zawiadamia go, iż żołnierze przy rewizji jego mieszkania skradli mu 83.291 marek w pożyczce państwowej polskiej i listach zastawnych m. Warszawy, Petzel pisze w liście dalej, iż uważa komendanta za dostatecznie honorowego człowieka by się zajął zwrotem skradzionych pieniędzy i prosi o odpowiedź do swego mieszkania, dodając, że list będzie mu dostarczony do jego kryjówki.

Sosnowiec, 3 września.

(P. A. T.). Donoszą tu z Górnego Śląska, że stale, co kilka dni pojawia się tam pogłoska o zbliżaniu się armji Hallera. Niemcy uciekają w panice by następnie po kilku dniach znów powrócić.

Sosnowiec, 3 września.

(P. A. T.). Jutro o godz. 9 i pół rano przyjeżdża tu generał Dupont.

Na Śląsku Cieszyńskim.

Wiedeń, 3 września.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Pragi na podstawie czeskiego biura prasowego: Prezydent republiki Masaryk przyjął dnia 2 b. m. deputację ludności czeskiej ze Śląska Cieszyńskiego, prowadzoną przez członka Zgromadzenia narodowego Simecka. Prezydent odpowiedział na przemówienie delegatów, jak następuje: „Rozumiem boleść Waszą i podzielam Waszą obawę, cieszę się, że Wasze manifestacje są poważne i że nie brak w nich należnej lojalności wobec koalicji. Podzielam w zupełności interpretację, że koalicja nie stała na podstawie etnograficznej, ani obecnie nie stoi. W tym względzie powołują się nietylko Polacy, ale także i Niemcy niesłusznie na 14 punktów Wilsona w sprawie samostanowienia narodów. Wilson i Zachód nie pojmują narodowości w tem znaczeniu, by z pojęciem języka w kraju łączyło się pojęcie kraju samego. Wnoszę to z tego, że naszym Niemcom przyznano narodowość czeską. Rozwiązanie kwestji alzacko - lotaryńskiej, włoskiej, rumuńskiej, a w szczególności polskiej nastąpiło na podstawie etnograficznej i językowej. Wilson domaga się w swych 14 punktach utrzymania Austrji, Węgier i Turcji, uznaje on więc, że stanowisko etnograficzne nie jest absolutnie czynnikiem państwowo-twórczym, ja sam bronię nietylko zasady narodowościowej, lecz także historycznej. Nie miałbym nic przeciwko ścisłemu systemowi narodowościowemu, atoli musiałby on być zastosowany konsekwentnie do wszystkich narodów, a naturalnie musiałaby być Europa w szczególności Europa środkowa i wschodnia odpowiednio zreorganizowana. Równocześnie musiałby być odpowiednio do tego zmieniony także wilsonowski Związek narodów. Jestem przeciw użyciu plebiscytu. Wiemy przecież, jak Napoleon urządzał plebiscyt. Plebiscyt w Cieszynie wypadłby w pierwszem stadjum sporu inaczej, aniżeli teraz, gdy ludność od szeregu miesięcy znajduje się pod rządami Polaków. Jesteśmy zasadniczo przeciwni plebiscytowi, ponieważ obstajemy przy zasadach politycznych, któreśmy głosili na początku wojny i nie zgodzimy się na plebiscyt ani w Czechach, ani na Śląsku. Śląsk przez setki lat był częścią składową naszego państwa. Mamy pewne prawo do Śląska i prawo to nie będzie zmienione przez agitację i głosowanie. Możemy część naszego terytorjum odstąpić, możemy porozumieć się w sprawie zamiany obszarów, atoli nie dopuścimy, moiem zdaniem, do plebiscytu. Dziękuję Wam, że tak długo utrzymaliście porządek w Cieszyńskiem i proszę Was nadal o spokój. Rząd wysłał osobną komisję celem utrzymania spokoju. Moja polityka i polityka rządu była od początku i będzie nadal lojalną wobec koalicji, a także wobec Polski.

Wiedeń, 3 września.

(P. A. T.). „Neues Wiener Abendblatt“ podaje z Morawskiej Ostrawy. W piątek wysłała komisja koalicyjna depeszę do Paryża w sprawie cieszyńskiej, a wczoraj o godzinie 4-ej po południu nadeszła do Cieszyna depesza podpisana przez Hoovera, adresowana do komisji w Cieszynie. W telegramie powiedziano, że sprawa Cieszyńska jest w dalszym ciągu przedmiotem narad, i że definitywne rozstrzygnięcie jeszcze nie nastąpiło.

Cieszyn, 3 września.

(P. A. T.). Stwierdzono, że czescy policjanci gminni w Orłowej i Łazach zaopatrzeni w spisy zaufanych osób rozdawali owym osobom rewolwery, wręczając im równocześnie pozwolenia na noszenie broni. Opowiadali, że broń ta służyć ma im rzekomo przeciw bandytom. Do Łaz przybyło dziś 2.000 żołnierzy czeskich, którzy opowiadają, że w najbliższych dniach rozpocznie się ofensywa na Cieszyn i Frysztat. Grożą przytem pogromem ludności polskiej i zniszczeniem kopalń.

Cieszyn, 3 września.

(P. A. T.). Dzisiejszy numer „Silesii“, organu Niemców cieszyńskich, podaje wiadomość, że Niemcy bogumińscy oświadczają z naciskiem, iż nie solidaryzują się z tem, co jakiś nieupoważniony przez nikogo robotnik Niemiec powiedział na stacji w Boguminie członkowi cieszyńskiej misji ententy Marschallowi, jakoby Niemcy tamtejsi przyłączali się do protestu Czechów przeciwko zjednoczeniu karwińskiego zagłębia węglowego i Bogumina z Polską.

Bogumin, 3 września.

(P. A. T.). Dnia 2 września skonfiskowała policja książki administracyjne organizacji zawodowych robotników polskich. Na podstawie spisów członków zarządzono rewizje domowe i członkom stowarzyszeń odebrano legitymacje. Równocześnie doręczono organizacji akt urzędowy, wystawiony przez pograniczną policję czeską, w którym oświadczono, że polskie stowarzyszenia nie odpowiadają przepisom ustawy z r. 1861 i że wobec tego wstrzymuje się ich działalność. Należy zauważyć, że stowarzyszenie robotników chemicznych i metalowców, o które tu chodzi, istniało w Boguminie przez lat 20 na podstawie statutu zatwierdzonego przez władze austrjackie właśnie w myśl powyższej ustawy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 3 września.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 3 b. m.

Front Litewsko-Białoruski: Na odcinku północnym wzdłuż rzeki Dźwiny walki z niesłabnącą zaciętością trwają dalej. Kontrataki bolszewickie wspierane pociągami i samochodami pancernymi, zostały z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami odparte.

Na odcinku Łunińca ataki nieprzyjacielskich statków pancernych podsuwających się Prypecią pod nasze stanowiska, zostały ogniem artylerji odparte.

Na reszcie frontu, poza działalnością wywiadowczą, bez zmian.

Front Wołyński i Galicyjski: Na froncie przeciwbolszewickim spokój. Układy o zawieszenie broni z Ukraińcami prowadzili z ramienia Nacz. Dow. W. P. Gen. Por. Durski, z ramienia atamana Petlury Pułk. Szt. Gen. Lipko. Ci delegaci zawieszenie broni podpisali.

Układ jest zawarty na czas jednego miesiąca z możebnością 5-dniowego wypowiedzenia każdego czasu.

Układ jest czysto wojskowy. Linja demarkacyjna odpowiada chwilowemu ugrupowaniu naszych wojsk, które Nacz. Dow. tylko z punktu widzenia wojskowego zarządziło.

W. z. Szefa Sztabu Gen.
(—) Haller, pułk.

Na wybrzeżu bałtyckiem.

Berlin, 3 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. poznań.). Jak „Vorwärts“ donosi położenie na wybrzeżu bałtyckim bardzo się zaostrza. Wojska niemieckie dopuściły się wielkich wykroczeń w Mitawie. Świadczy o tem rozkaz dzienny gen. von der Goltza z dnia 26 sierpnia. Między innemi mówi on: „w dniu 25 sierpnia wieczorem mnóstwo ludzi ze służby niemieckiej i rosyjskiej przeciągnęło przez miasto, grabiąc i pustosząc koszary łotewskie, a następnie dom poselstwa misji angielskiej, próbowały również obrabować bank łotewski. Pospolita chęć grabieży jest jedynym bodźcem ich postępowania. Czyny ich nie są godne imienia niemieckiego i rosyjskiego. Gubernator Mitawy ma dbać o to, ażeby podobne wykroczenia nie powtarzały się więcej. Każdego grabieżcę należy natychmiast zastrzelić“.

Oświadczenie von der Goltza.

Nauen, 3 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Dokonując przeglądu „Żelaznej dywizji“ oświadczył gen. von der Goltz, że nie pochwala oporu wojsk niemieckich wobec rozkazu opuszczenia krajów Bałtyckich. Oświadczył dalej, że jest jego obowiązkiem zwrócić uwagę żołnierzy na trudności, jakie nastręcza prawo osiedlania w krajach Bałtyckich. Mimo to wyraził nadzieję, że Anglja i Niemcy uznają konieczność pozostawienia wojsk niemieckich na tym obszarze.

Rząd północno-zachodni Rosji.

Paryż, 3 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Helsingforsu donoszą: Rząd północno - zachodniej Rosji daje następujące wyjaśnienie odnośnie programu, który zamierza przeprowadzić: Należy zwalczać zapamiętale zarówno bolszewizm, jak i wszelkie usiłowania zaprowadzenia dawniejszego ustroju, wprowadzić równość obywatelską; zagwarantować wolność osobistą; stworzyć grunt pod budowę demokratycznej Rosji; zwołać niezwłocznie konstytuantę, przyczem w razie, gdyby okoliczności uniemożliwiły zwołanie konstytuanty reprezentującej całą Rosję, zwołać zgromadzenie narodowe w gubernjach piotrogrodzkiej i pskowskiej, z chwila, gdy takowe zostaną oswobodzone. W dalszym ciągu program nowego rządu rosyjskiego zapowiada: wszystkie narodowości, które utworzą przyszłą Rosję, będą mogły się z nią złączyć na gruncie federacji, lub autonomji. Wszelkiego rodzaju zrzeszenia (ziemstwa i kooperatywy) będą miały charakter demokratyczny. Jedynie konstytuanta mieć będzie prawo rozwiązać kwestję agrarną; aż do tego czasu władzę nad ziemią wykonuje państwo. Wprowadzony będzie 8-godzinny dzień pracy. Państwo wykonywać będzie kontrolę nad instytucjami handlowemi i finansowemi, oraz zakładami przemysłowemi, aby rzeczywiście pracowano, Rząd uznany będzie przez mocarstwa ententy, wzamian za wspólną akcję na Piotrogród.

Karjera Judenicza.

Nauen, 3 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Wedle wiadomości, nadeszłej przez Finlandję, generałowi Judeniczowi, po jego powrocie do Narwi, podano do wiadomości oświadczenie rosyjskiego korpusu oficerskiego, że oficerowie nie uznają nikogo poza nim, jako swego naczelnego wodza i że armja opiera się wyłącznie na pomocy Wielkiej Brytanji, oraz, że pogłoski o niemieckiej orjentacji tej armji, rozszerzenie w związku z nazwiskiem gen. Arsenjewa nie są trafne.

Petlura w Kijowie.

Wiedeń, 3 września.

(P. A. T.). „Neues Wiener Tageblatt“ donosi na podstawie ukraińskiego biura prasowego z Kamieńca Podolskiego: Po przełamaniu oporu wojsk bolszewickich pod Boterką, wkroczyły wojska Petlury do Kijowa. Po zaciętych walkach ulicznych jest Kijów oczyszczony z wojsk czerwonej armji.

Traktat pokojowy z Austrją

Wiedeń, 3 września.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z St. Germain: Definitywny traktat pokojowy z Austrją zawiera 151 artykułów. Zredagowany jest w 3-ch językach: francuskim, angielskim i włoskim. Autentyczy jest tekst francuski.

Wyciąg z traktatu pokojowego jest następujący: Niemiecka Austrja otrzyma oficjalną nazwę „Austrja“. Żądania w sprawie uregulowania granic odrzucono, tylko miasta Radkersburg i gminy na lewym brzegu Mury zostały przy Austrji. Austrja otrzymała zachodnie Węgry bez plebiscytu. Traktat uznaje niezawisłość Austrji za nienaruszalną. Pismo wstępne upoważnia do odszkodowań i do wydzielenia sekcji, które zajmą się sprawami specjalnemi, wynikłemi z traktatu pokojowego i do ustalenia pełnomocnictw, które uznają za stosowne. Siedzibą sekcji jest Wiedeń.

Rząd włoski oświadczył gotowość zwrócenia zbiorów sztuki, skonfiskowanych przez włoską misję wojskową, o ile te zbiory nie przypadną w myśl traktatu Włochom. Co do postanowień finansowych, to długi, nie reprezentowane przez papiery, będą traktowane jako długi hypoteczne. Państwa, które otrzymają obszary byłych Austro - Węgier, nie będą miały pretensji do innych państw z tytułu pożyczek wojennych, które nie są w posiadaniu tych państw, lub ich obywateli. Inne postanowienia pozostaną niezmienione tak samo, jak artykuły o bankach. Komisja reparacyjna będzie postanowienia te stosowała tak, by się dało zapobiec spadkowi sum kredytowych Austrji.

Austrja ma być przez 15 lat uprzywilejowana przez państwo czesko - słowackie odnośnie do opłat za wywóz węgla. Przewidziane są umowy w sprawie dostaw węgla dla Austrji i surowców z Czecho - Słowacji i Polski. Państwa te nie będą nakładały przez 3 lata żadnych opłat n wywóz węgla do Austrji.

W rozdziale o długach postanawia traktat pokojowy, że zaległe odsetki długów austrjackich poniesie republika austrjacka tylko w tym stosunku, w którym długi przedwojenne przypadają na nowe państwa. W sprawie klucza przerachowywania obejmuje traktat postanowienia o walucie i kurs dla długów w stosunku do Polski i Czecho - Słowacji, ustali komisja reparacyjna na wypadek, jeżeli interesowane państwa same nie ugodzą się w tej sprawie. Postanowienia w sprawie likwidacji majątków niemieckiej Austrji na rzecz obywateli znajdujących się w państwach nieprzyjacielskich pozostają w mocy.

Materjał kolejowy ma być likwidowany w stosunku sprawiedliwym. W sprawie rozdziału okrętów rzecznych będzie wyznaczony jako rozjemca pełnomocnik Stanów Zjednoczonych.

Postanowienie, że Czecho - Słowacja ma prawo wysyłać własne pociągi przez Austrję do Jugosławji, zostało utrzymane. Analogiczne prawo odnośnie do linij północnych nie zostało Austrji przyznane.

Przeciw połączeniu Austrji z Niemcami

Wiedeń, 3 września.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi iskrowo z Paryża: Wezwanie do Niemiec, by artykuł 61-y konstytucji odnoszącej się do przyłączenia niemieckiej Austrji zmieniły, zostało przez Najwyższą Radę na dzisiejszem posiedzeniu uchwalone, na wniosek prezydenta Clemenceau. Uznano, że artykuł ten jest sprzeczny z duchem traktatu pokojowego i postanowieniem, że Niemcy zobowiązały się uznać niezawisłość niemieckiej Austrji. Rząd niemiecki został wezwany do poczynienia kroków, ażeby Zgromadzenie Narodowe w Weimarze w przeciągu 14-u dni zniosło artykuł 61-y, w przeciwnym razie nastąpi częściowa okupacja terytorjum niemieckiego. Wezwanie to zostało dziś przed południem wręczone baronowi Lersnerowi w Wersalu.

Rumunja nie podpisze traktatu.

Wiedeń, 3 września.

(P. A. T.). „Neues Wiener Abendblatt“ podaje, że „Matin“ i „New York Herald“ dowiadują się, iż Rumunja nie podpisze traktatu pokojowego z powodu naruszenia suwerenności przez postanowienia o ochronie mniejszości narodowościowych.

Na Węgrzech.

Berlin, 3 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Rada ministrów w Budapeszcie zatwierdziła projekt prawa wyborczego do Zgromadzenia Narodowego. Prawo wyborcze według jego projektu mają mężczyźni ponad 24 rok życia, którzy conajmniej 2 lata są węgierskimi obywatelami i przynajmniej pół roku zamieszkują w jednym i tym samym powiecie. Małoletnim przysługuje prawo wyboru, jeśli służyli conajmniej 12 tygodni w polu, przed 1 listopada 1918 roku. Od kobiet wymagane są oprócz tych warunków, jeszcze znajomość czytania i pisania. Wybranym może być każdy wyborca, który posiada więcej niż lat 30. Każdy okręg wyborczy wybiera jednego posła. Wybory odbywają się według gmin, tajnie i bezpośrednio.

Umowa zbiorowa w przemyśle budowlanym.

Wydział prasowy ministerjum pracy i opieki społecznej komunikuje:

Za pośrednictwem inspekcji pracy I okręgu w Warszawie zawarto dnia 20 sierpnia r. b. umowę zbiorową pomiędzy stowarzyszeniem przemysłowców budowlanych a związkami: Związkiem zawodowym przemysłu drzewnego i Polskim Zw. zawodowym cieśli, stolarzy i pokrewnych zawodów, na następujących warunkach:

I. Na robotach budowlanych: 1) stolarz musi mieć następujące narzędzia: 5 hebli (spuszcz. dubeltowy, pojedyńczy, wtórnik, grzyms hebel czyli kątnik), piłka odręczna, fuchsszwana, obcęgi, marmurek, 3 dłutka, młotek, 3 pilniki do piłki, korba, 3 świdry, sztychzega i cyklinga (skrobaczka), ogółem 22 narzędzia, 2) za zużycie ich doliczać się będzie stolarzowi do ustalonej normy płacy 50 fen. dziennie, 3) inne narzędzia w razie potrzeby będą dostarczane robotnikowi przez administrację fabryki. II. W sprawie norm płacy za godzinę dziennej pracy ustalono: stolarz budowlany otrzymuje zapłatę zagwarantowaną w umowie w dn. 25 czerwca między Zw. Zaw. Rob. Przem. Budowlanego a Stowarzyszeniem Przemysłowców Budowlanych, t. j. 4 mk. za godz. oraz 50 fen. dziennie za zużycie narzędzi.

III. Jako minimum płacy na robotach w fa-

bryce przyjmuje się: a) dla rzemieślnika mk. 3.25 fen. za godzinę z zastrzeżeniem, że zdolniejsi pracownicy otrzymują procentowe podwyżki na podstawie list płacy, b) dla pracujących na maszynach pracowników wykwalifikowanych mk. 3 z zastrzeżeniem procentowej podwyżki dla zdolniejszych podług list płacy, pomoc przy maszynach mk. 2.50 fen., c) dla pomocy ogólnej i robotników placowych mk. 2.25 fen., jako minimum płacy za godzinę płacy dziennej.

IV. Gwarantowany minimalny lon oblicza się na zasadzie powyżej przyjętych punktów, opłata ponad lon — od sztuki — po wyrobieniu normy ustalonej; przenoszenie do innego rodzaju pracy dopuszcza się tylko w wypadkach zupełnego braku pracy, którą stale spełniał robotnik; norma płacy i pracy obniżona być nie może.

V. Sprawa przyjmowania i zwalniania robotników nie została ostatecznie ustalona i odracza się do czasu zawarcia nowej umowy.

VI. Do czasu wprowadzenia kas chorych zostają ustalone normy świadczeń, przyjęte już w dekrecie o kasach chorych: pomoc lekarska bezpłatna 26 tygodniowa, wypłacanie zasiłku pieniężnego przez 26 tygodni w stosunku 60% dla żonatych i 40% dla kawalerów.

VII. Jako termin wejścia umowy w życie ustala się 5-go lipca r. b.

VIII. Umowa obowiązuje obie strony od dn. 1 stycznia 1920 r. z zastrzeżeniem, że w razie wszczęcia przez jedną ze stron sprawy poddania rewizji ustalonego cennika płac — z powodu zwyżki cen na produkty żywnościowe pierwszej potrzeby — zostanie powołaną komisja polubowna w składzie przedstawicieli stron w równej ilości pod przewodnictwem inspektora pracy. Do czasu rozstrzygnięcia przez nią sprawy, umowa niniejsza nie może być zerwaną i robotnicy nie mogą przystąpić do strajku.

Z życia partji.

Zebranie C. K. W. wraz z Radą Naczelną w nagłej sprawie odbędzie się dzisiaj o godz. 6-ej w lokalu „Robotnika“.

Sekretarjat Generalny C. K. W. czynny jest codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11 — 1-ej i od 4 — 8-ej. Lokal redakcji „Robotnika“, Warecka 7.

Zebranie Centralnego Komitetu Dnia Prasy Socjalistycznej odbędzie się w piątek o g. 8-ej w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 56. Wszyscy pragnący wziąć udział w zebraniu proszeni są o zgłaszanie się.

Towarzysze radni miejscy Klubu P. P. S. proszeni są o punktualne przybycie dnia 4 b. m., t. j. w czwartek do sali na parterze w Ratuszu o godz. 6-ej, t. j. na godzinę przed posiedzeniem Rady miejskiej.

Do członków Komitetu dzielnicy Czyste! Dziś, o godz. 6 min. 30 punktualnie w lokalu dzielnicowym, Wolska 64, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego. Proszeni są o przybycie towarzysze: Czubek, Fabjańczyk, Wicek, Marcel, Dobrowolski, Malento, Grabowski, Miły i Leszczuk.

Do członków Komitetu dzielnicy Mokotowskiej! Dziś, o godz. 6 punktualnie w lokalu dzielnicowym, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego. Sprawy b. ważne.

Do członków Komitetu dzielnicy Jerozolimskiej! W piątek, dnia 5 b. m. o godz. 7-ej punktualnie, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego. Adres: Chłodna 41.

Do członków Komitetu Śródmieścia! W piątek, dnia 5 b. m. o godz. 8-ej punktualnie odbędzie się posiedzenie Komitetu w lokalu dzielnicowym, Al. Jerozolimskie nr. 56.

Do członków Komitetu dzielnicy Starówka! W piątek, dnia 5 b. m. o godz. 6-ej odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego w lokalu dzielnicowym, Stare Miasto 26.

Do członków dzielnicy Czyste! W piątek, dnia 5 b. m. ogólne zebranie członków dzielnicy, na którym tow. Kompała wygłosi odczyt na temat: „Historja socjalizmu“. Początek o godz. 7-ej.

Do członków dzielnicy Ochota! W piątek, o g. 6 i pół w lokalu dzielnicowym, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków, na którym wygłosi odczyt tow. Kowalew.

Do członków dzielnicy Powiśle! W piątek, o godz. 7-ej w lokalu dzielnicy, Obożna 4, tow. Niemczyk wygłosi odczyt na temat: „Rozwój ekonomiczno-społeczny Europy“. Prosimy wszystkich członków o liczne przybycie.

Do członków dzielnicy Praskiej! W piątek, d. 5 b. m. o godz. 7-ej ogólne zebranie członków w lokalu dzielnicy, Białostocka 1a. Na zebraniu referat polityczny wygłosi tow. Żerkowski.

Do członków Komitetu i dzielnicy kolejowej! W czwartek, t. j. dziś, o godz. 6-ej odbędzie się posiedzenie Komitetu kolejowego w lokalu Al. Jerozolimskie 56.6 W piątek, dnia 5 b. m. ogólne zebranie kolejarzy, na którem tow. Zaremba wygłosi referat o sytuacji politycznej.

Centralny Wydział kulturalno-oświatowy P. P. S. Dziś, w czwartek, o godz. 8-ej w lokalu Uniwersytetu Ludowego (Obożna nr. 4), tow. Karpowicz wygłosi referat. Wstęp dla wszystkich interesujących się.

Z ruchu robotniczego.

Rada Zw. zawodowych. Zawiadamiamy tow., że nadzwyczajne zebranie Rady Rob. Związków zawodowych odbędzie się dnia 4 **września**, w czwartek, o godz. 6 i pół wiecz. **przy ulicy Chłodnej nr. 10.**

Odczyt w Z. P. M. S. Z. P. M. S. urządza w niedzielę, dnia 7-go września r. b. o godz. 8 i pół pp. w Uniwersytecie Ludowym (Obożna nr. 4), odczyt o Górnym Śląsku. Bilety w sekretarjacie Związku, Jerozolimska 56 m. 4 od godz. 6 — 7-ej wiecz.

O godz. 5 odbędzie się tegoż dnia i w tymże lokalu I-e w roku bieżącym walne zebranie oddz. warszawskiego Z. P. M. S., na które wzywa się wszystkich pozostałych w Warszawie członków organizacji.

Sekretarjat Z. P. M. S. w dalszym ciągu przyjmuje zapisy do szeregów powstańczych na Śląsku.

Odczyty o Śląsku odbędą się w czwartek w Klubie Czerniakowskim (Czerniakowska 108 — 200) i w Klubie Proletarjackim (Leszno nr. 53), oraz w Klubie Powązkowskim (Żytnia 25), wszystkie o godz. 7 wiecz.

„Górny Śląsk“. Pod tym tytułem w czwartek, dnia 4 b. m. o godz. 7-ej wiecz., w bezpartyjnym Klubie Robotniczym „Czerniaków“ (Czerniakowska nr. 108 — 200), ob. Orsza-Radlińska wygłosi odczyt. Ze względu na aktualność tematu, prosimy o liczne przybycie. Wejście bezpłatne.

Walne zebranie praktykantów ślusarskich odbędzie się dnia 5-go września, t. j. w piątek, o g. 6-ej wiecz. w Związku, ul. Leszno 53 w sali ogólnej.

Zatarg w firmie Leon Milner. Prezydjum sekcji branży agenturowo-komisowej na zebraniu w dniu 2 b. m. wysłuchawszy relacji kol. delegowanych do załatwienia zatargu wynikłego między personelem a szefem firmy, Leon Milner, Nowogrodzka 22, stwierdza:

że pracownicy tej firmy zmuszeni zostali do wystąpienia z żądaniami ekonomicznemi z powodu wciąż wzrastającej i szalejącej drożyzny,

że personel tej firmy przez cały okres wojny, t. j. przez pięć lat ani jednej podwyżki nie otrzymał,

że płace poszczególnych pracowników utrzymane są na stopie przedwojennej,

że szef firmy L. Milner w sposób dość rzadki nawet w świecie przedsiębiorców, odrzucał wszelkie próby załatwienia zatargu, nie chcąc pertraktować z delegatami i zastępując miejsca strajkujących łamistrejkami.

Wobec powyższego, prezydjum sekcji stawia pod pręgierz opinji publicznej zachowanie się i stanowisko Leona Milnera i uchwala zwrócić się do zarządu Stow. prac. handl. z żądaniem wykreślenia Leona Milnera z listy członków Stow.

Listy do redakcji.

Jak żandarmi rozumieją swe obowiązki

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie w „Robotniku“ poniższego:

Jakieś dwa czy trzy dni temu, wyjeżdżając z Warszawy, spóźniłem się z bagażem na pociąg, wobec czego zmuszony byłem zostać się do następnego A że na stacji rzeczy się nie przyjmuje na przechowanie, poprosiłem więc tragarza bagażowego, aby takowe pilnował. Poczem poszedłem z żoną na obiad. Na dwie godziny przed odejściem pociągu, będąc blisko dworca Wiedeńskiego, zaszliśmy zobaczyć czy wszystko w porządku. Liczę walizy, niema jednej. Panie, najmniejszą pana walizkę skradli mi, woła zdaleka tragarz. W jeden moment zebrało się koło nas grono ciekawych i świadków kradzieży. Co się stało ? — pytam zmartwiony. Przecież mieliście pilnować. — A no, widzi pan, tak było: Przyniosła mi baba obiad. Jem sobie najspokojniej, aż tu się oglądam, niema. Rzucam garczki, wylatuję na ulicę, nic nie widać. Pytam się kolegów, czy nie widzieli kogo z taką i taką walizą. Mówi mi jeden, że tam o, na prawo poszedł z nią żołnierz. Lecę. Patrzę, idzie żołnierz z pana walizką na plecach. Stój! — wołam. Ten ryms walizę i w nogi. Mój kolega, ten, co stoi z wózkiem przy stacji za nim, jego wspólnik też. Złapali go i dalejże mu sypać. Wsypali mu tam niezgorzej, aż tu żandarmi lecą z posterunku na Marszałkowskiej. Jak dopadli do tych dwóch, jak zaczęli im kłaść, to anim się obejrzał, jak już oczy mieli popodbijane i krew im z gęby i z nosa ciurkiem ciekła.

— No to waliza jest? — pytam go, chcąc się upewnić. — Jest, to jest, ale ich aresztowali. — Kogo, złodzieja? pytam, nie orjentując się. — Gdzietam, złodzieja puścili. Aresztowali tych, co go złapali. — Jakto, za co? — A no, powiedzieli, za to, że polskiego żołnierza pobili.

Kmita.

OBWIESZCZENIE.

Ustawą z dnia 29 lipca 1919 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej postanowił, **że prawo handlu pszenicą, żytem, jęczmieniem i owsem oraz przetworami tych zbóż, to znaczy mąką, kaszą, chlebem, przysługuje wyłącznie rządowi.** Rząd będzie wykonywał prawo za pośrednictwem organizacyj samorządowych, stowarzyszeń rolniczych i społecznych. **Prowadzenie handlu zbożem, mąką, kaszą, chlebem bez pozwolenia władzy rządowej jest przestępstwem, które będzie ścigane surowemi karami.**

W każdym powiecie będą miały prawo zakupu zboża tylko te organizacje, które otrzymają odpowiednie zezwolenie od ministerjum aprowizacji. Rolnicy obowiązani są więc dostarczyć do składów, otwartych przez upoważnione do tego organizacje, całą ilość zboża, jaką będą rozporządzali po pokryciu własnych potrzeb gospodarczych. Sprzedaż zboża osobom do tego nieupoważnionym jest wzbroniona. Za dostarczone do składów zboże rolnicy będą otrzymywali następujące ceny: mk. 80 za cetnar metryczny żyta, jęczmienia i owsa, mk. 90 za cetnar pszenicy. Za zboże, dostarczone przed 15 października, rolnicy otrzymają dodatek w wysokości mk. 10 za cetnar metryczny.

Dla uzyskania zboża, niezbędnego na wyżywienie armji, miast i powiatów, zniszczonych przez wojnę, Sejm nadał ministerjum aprowizacji prawo nakładania na rolników obowiązku dostarczenia pewnych ilości zboża w oznaczonym terminie. Każdy rolnik, który otrzyma od władzy rozporządzenie dostawienia, obowiązany jest ściśle zastosować się do tego wezwania.

Jeżeli powiat wytwarza zboża więcej, niż wynoszą miejscowe potrzeby, to część dostawionego w powiecie zboża, stosownie do postanowienia ministerjum aprowizacji, będzie wywieziona na pokrycie potrzeb armji, miast i powiatów ubogich w zboże.

Do rozdziału zboża i przetworów zbożowych pomiędzy bezrolną i małorolną ludność powołane są władze samorządowe.

Ministerjum aprowizacji zwraca uwagę wszystkich obywateli Państwa Polskiego, że zniszczona po wojnie Polska nie posiada dostatecznej ilości zboża, że nieuczciwi paskarze wyzyskują to położenie i, handlując nielegalnie zbożem, uprawiają lichwę żywnościową. Państwo Polskie wtedy tylko będzie mogło zorganizować prawidłową gospodarkę wyprodukowanem przez rolnictwo zbożem i usunie paskarstwo i lichwę, gdy każdy obywatel, zarówno producent jak i konsument będzie ściśle przestrzegał obowiązujące ustawy, gdy rolnik nie będzie sprzedawał swego zboża osobom do nabywania nieuprawnionym, gdy bezrolny spożywca nie będzie kupował zboża, mąki i chleba u handlujących nielegalnie przekupniów.

Kto będzie gwałcił obowiązujące prawo, kto nie odstawi zboża we właściwym terminie, kto sprzeda lub kupi zboże, mąkę, chleb nielegalnie, będzie surowo karany aresztem do 6-ciu miesięcy, karą pieniężną do mk. 100,000 lub kor. 150,000 i konfiskatą towaru.

Ministerjum Aprowizacji
w z. **Oskar Sobański.**

Kronika.

(a) **Z magistratu. O handel w niedzielę.** Na posiedzeniu Rady miejskiej w dn. 22 maja r. b. p. Wolfowicz i inni wnieśli wniosek nagły, w którym domagali się, by przedsiębiorstwa i sklepy, zamknięte w przeciągu dnia sobotniego, mogły być otwarte przez całą niedzielę. Zgodnie z uchwałą magistratu z dnia 30 maja r. b. wniosek ten został przekazany wydziałowi II (handlowemu) do rozważenia i wydania opinji. Na podstawie szczegółowo umotywowanej opinji, wskazującej, że w Polsce tak tradycja, jak prawo ustaliły niedzielę, jako dzień odpoczynku i że zarówno w państwach zachodniej Europy jak w Ameryce jednodniowy odpoczynek w tygodniu ustanowiony, jest w niedzielę, magistrat na posiedzeniu w dn. 2 września uchwalił wniosek radnego Wolfowicza odrzucić.

(a) **Termin budżetowy.** Wobec tego, że ministerjum skarbu ustaliło okres dla budżetu państwowego od kwietnia do kwietnia, magistrat postanowił przywrócić dawny okres budżetowania od kwietnia r. 1920 do 31 marca 1921 r., zmieniony uchwałą z dnia 5 lipca r. b. na okres od lipca do lipca.

(a) **Wpisy szkolne.** W sprawie opłaty wpisów szkolnych za dzieci pracowników i robotników miejskich, magistrat uchwalił uskutecznić rozdział funduszu na wpisy szkolne za r. 1919 — 20 na zasadach dotychczasowych. Do komisji, zarządzającej funduszem na wpisy powołano z ramienia magistratu wiceprezydenta K. Jenikiego i ławnika S. Pinkiewicza. Termin składania podań o zapomogi na wpisy wyznaczono na czas od 9 września do 1 października. Wreszcie postanowiono zebrać niezwłocznie za pomocą ankiety możliwe ścisłe dane co do liczby kształcących się dzieci pracowników i robotników miejskich oraz wysokości należnego od nich wpisu szkolnego.

(a) **Oszczędności państwowe.** Minister skarbu p. Biliński poczynił niektóre zarządzenia celem uregulowania budżetów różnych instytucji państwowych, oraz zwrócił uwagę na wydatki, związane z utrzymaniem licznych urzędników instytucji państwowych. Niektórym urzędom polecono przedstawić szczegółowe wykazy pracujących urzędników, w każdym poszczególnym dziale lub resorcie. Na skutek uchwały Rady ministrów różnym instytucjom wzbroniono wydawać subwencje i pożyczki z dawnych kredytów nieużytkowanych, lub przeznaczać podobne kredyta na inne cele.

Komendant Piłsudski. Centralny Komitet Pomocy dla dzieci — jak to już donosiliśmy — organizuje loterje obrazu Leonarda Winterowskiego pod tytułem „Komendant Piłsudski“. Obraz ten malowany w r. 1915 przedstawia Naczelnika Państwa w otoczeniu generałów Berbeckiego, Belinyprażmowskiego, Rydza - Śmigłego i Sosnkowskiego i jest alegorją powstania legjonów i przekroczenia kordonu granicznego w dn. 6 sierpnia 1914 r. Wielkość obrazu jest 3 × 2 metr. Cenę biletu wyznaczono na mk. 10, liczbę zaś biletów ograniczono. Do nabycia biletów loteryjnych mają pierwszeństwo instytucje, kasyna wojskowe i t. p. Pozostałą część biletów ma jeszcze do dyspozycji Wydział dochodów niestałych Centralnego Komitetu Pomocy dla dzieci, przy ministerjum zdrowia, ul. Karowa, hotel Bristol.

Cukier dla bratowej. Inspektor urzędu walki z lichwą i spekulacją dokonał rewizji w sklepie spożywczym Jankiela Grochera przy ulicy Nowolipie nr. 57. W cenniku, wywieszonym w oknie sklepu, nie figurowały cukier ani papierosy, tymczasem rewizja ujawniła oba te produkty, mianowicie 18 funt. cukru i 1.000 sztuk papierosów bez banderoli. Grocher tłómaczył się, że cukier otrzymał na kartki dla swej licznej, bo składającej się aż z 12 osób rodziny; gromadził „na dzień ślubu swej bratowej“ i trzymał go w sklepie dlatego, że w domu obawiał się kradzieży; zaś 1.000 sztuk papierosów miał na swoje własne potrzeby. Urząd walki z lichwą i spekulacją nie uwzględnił tego naiwnego tłómaczenia się i na posiedzeniu jawnem wydał wyrok, skazujący Jankiela Grochera na 1.000 mk. grzywny lub areszt miesięczny. Towar skonfiskowano.

Strajk w Radomiu. Wydział prasowy ministerjum pracy i opieki społecznej komunikuje: Za pośrednictwem inspekcji pracy 19-go obwodu w Radomiu załagodzono strajk, wynikły 16 sierpnia w zakładach drukarskich p. f. „Jan Kanty Trzebiński“ i p. f. „J. Grodzicki i S-ka“ w Radomiu.

Po kilkogodzinnej przerwie robotnicy wznowili pracę na następujących warunkach: podwyżka wszystkim pracownikom, bez wyjątku, tygodniowego wynagrodzenia o 40% w stosunku do wynagrodzenia wypłacanego robotnikom do 16-go sierpnia r. b.; umowa powyższa obowiązuje obie strony, zarówno pracodawców, jak i pracowników aż do czasu ustalenia płacy dziennej w zakładach drukarskich przez Zjazd właścicieli i pracowników drukarskich w Warszawie.

Zgubione paszporty. Dnia 27 ub. miesiąca na ulicy Czerniakowskiej zgubiono przy przeprowadzce dwa paszporty na imię: Michała i Marjanny Czuchryłów. Znalazca zechce odesłać do redakcji „Robotnika“.

Sąd pokoju dla spraw nieletnich w Warszawie rozpoczął w dn. 1 września r. b. swoje czynności w lokalu tymczasowym przy ulicy Leszno nr. 112.

Rok szkolny w szkołach zawodowych. Sekcja szkolnictwa zawodowego ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego komunikuje, iż rok szkolny 1919 — 20 w szkołach zawodowych rozpoczyna się w dniu 9 września 1919 r. o godz. 8-ej rano.

(m) **Kwesty uliczne.** Zarząd Polskiego Białego Krzyża urządza dziś sprzedaż znaczka w lokalach publicznych i na ulicach miasta.

— Dnia 5, 6, 12 i 13 b. m. Komitet obrony Śląska urządza sprzedaż znaczka w lokalach publicznych i na ulicach miasta.

Zarząd Związku P. N. S. P. oddz. st. m. Warszawy urządza wiec nauczycielski szkół powszechnych w piątek o godz. 6-ej wiecz., w szkole miejskiej przy ulicy Drewnianej nr. 8.

Nowe taryfy. Rozporządzeniem ministerjum kolei żelaznych ogłoszonem w „Monitorze Polskim“ z dnia 27 sierpnia r. b. Nr. 192, podwyższono z dniem 15 września r. b. na szlakach kolei Małopolski i Śląska Cieszyńskiego wszystkie obowiązujące obecnie taryfy osobowe i bagażowe, jak również i taryfę towarową o 100%. Wyjątek uczyniono tylko dla przesyłek pospiesznych zwyczajnych, pospiesznych przesyłek zniżonych, przestrzennych, należących do klasy I i taryf wyjątkowych 3a i 3b, których stawki podwyższono tylko o 50%.

Z Parany. Związek demokratów polskich w Paranie w południowej Ameryce, mający swą główną siedzibę w Paranie, a skupiający szerokie sfery naszych rodaków na Antypodach, pragnąc przyjść z pomocą tym, którzy z kraju szukają rodziny lub znajomych w Paranie, prosi o przysyłanie listów pod adresem organu Związku: Redakcja „Świt“, Caixa Postal nr. 8, Ponta Grossa, Parana, Brazil, a redakcja już postara się je doręczyć dalej. W tych samych sprawach, jako też we wszystkich innych, związanych z Paraną mogą się zainteresowani stawiać do konsula Rzeczypospolitej w Paranie, p. Kazimierza Głuchowskiego do ministerjum spraw zagr., Miodowa 22 między g. 2 — 3-ą.

Sekcja szkolna Instytutu oświaty i kultury im. Staszica zawiadamia, iż zostaną uruchomione nast. Szkoły rolnicze:

I. Roczne szkoły gospodarcze dla dziewcząt: w Krasieninie, pow. Lubartowskiego ziemi Lubelskiej, w Gołotczyźnie, pow. Ciechanowskiego, w Kruszynku, pow. Włocławskiego. Kurs w powyższych szkołach rozpocznie się 15 stycznia 1920 r.

II. Szkoły męskie: szkoła rolnicza w Pułtusku po przerwie spowodowanej w roku zeszłym pójściem uczniów jako ochotników do wojska, rozpocznie zimowy kurs dla nowowstępujących kandydatów 1 listopada 1919 roku; w Sokołówku, pow. Ciechanowskiego rozpoczną się 5-cio miesięczne kursy rolnicze dnia 1 stycznia 1920 roku.

We wszystkich wymienionych szkołach opłata za utrzymanie w internacie szkolnym, wynosząca 75 mk. miesięcznie, może być wnoszona gotówką lub produktami.

Przyjmowanie podań i udzielanie informacji załatwia kancelarja sekcji szkolnej Instytutu oświaty i kultury im. Staszica. Adres: Warszawa, ulica Sadowa nr. 14 m. 2.

Celem ustalenia kompletów zapisy należy zgłaszać niezwłocznie.

Przypominamy, iż czynna obecnie szkoła roczna gosp. domowego dla dziewcząt w Biłgoraju, prowadzona przez miejscowy Sejmik, rozpocznie nowy kurs również 15 stycznia 1920 r.

(m) **Katastrofa na st. Marki. 9 osób rannych.** Nocy wczorajszej, około godz. 1-ej, na stacji Marki kolejki Mareckiej parowóz najechał na pociąg służbowy, rozbijając go.

Wskutek silnego uderzenia jadący tym pociągiem odnieśli mniej lub więcej poważne uszkodzenia. 9 osób — jako wymagających pomocy lekarskiej — przewieziono specjalnym pociągiem do Warszawy. Są to: Józef Malinowski, lat 18, tokarz (Brzeska nr. 18), Piotr Fogel, lat 41, tokarz (Targówek), Wojciech Rogowski, lat 28, ślusarz (Wołomińska nr. 56), Stefan Kasprzyk, lat 26, tokarz (Radzymińska nr. 27), Henryk Tutkalski, lat 24, elektrotechnik (Dzielna nr. 93), Antoni Dobrowolski, lat 39, tokarz (Ząbkowska nr. 17), Henryk Wioliński, lat 32, szeregowiec straży kolejowej (Brzeska nr. 4) i Michał Gryczyński, lat 34, tokarz (Brukowa nr. 26). Wszystkim rannym pomocy udzielił lekarz Pogotowia, dr. Bobrowski, poczem Wolińskiego (pęknięcie podstawy czaszki) i Gryczyńskiego (złamanie obojczyka i ogólne potłuczenie) — jako ciężko rannych, przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Ze źródła dobrze poinformowanego otrzymujemy wiadomość, że przyczyną katastrofy było znajdowanie pociągu poza semaforem o jakieś 115 kroków. Pociąg był wyprowadzony w celu okradzenia go.

(m) **Ujęcie groźnego bandyty i kasiarza.** Wczoraj w nocy na skutek poufnej wiadomości komisarz 1-go okręgu urzędu śledczego dokonał rewizji przy ulicy Strzeleckiej nr. 21, na Pradze, gdzie w mieszkaniu zajmowanem przez niejakich Machowskich ujęto znanego bandytę, kasiarza i wie-

Towarzystwo Wyścigów Konnych w Polsce

zawiadamia iż w sezonie jesiennym odbywać się będą **Wyścigi w Niedziele i Czwartki**

W miesiącu Wrześniu: 7, 11, 14, 18, 21 (nagroda **10,000 marek** dla 2-let. og. i kl.)
„ „ 25, 28 (**10,000 mk.** dla 4-let. i st. i **10,000 mk.** dla 3-let.)
„ Październiku: 2, 5, (**20,000 mk.** dla 3-let. i st, **10,000 mk.** dla 2-let. i **5.000 mk.** dla jeźdźców-panów)
„ „ 9, 12, 16, 19 (Handicap **10,000 mk.** dla 3-let. i **10.000 mk.** dla 4-let. i st.)
„ „ 23, 26, 30
„ „ Listopadzie: 2.

3289

lokrotnego mordercę, 28-letniego Stanisława Noconia vel Czajkowskiego, ślusarza z Krakowa, poszukiwanego przez krakowskie i zamiejscowe sądy za napady bandyckie i rabunki, przez b. komendę grupy Legjonów polskich w Kozienicach i przez żandarmerję polową W. P. w Krakowie. Dnia 10 czerwca r. b. Noconi zbiegł wraz z 6-ma niebezpiecznymi bandytami z więzienia przy krakowskim sądzie okręgowym karnym.

W kryjówce bandyckiej znaleziono 1141 mk. 50 fen., 401 koron. 66 rb., 1 lir włoski, 1 monetę węgierską, zegarek złoty z takąż dewizką, parę kolczyków złotych, bormaszynę, 5 świdrów, piłkę do wyrzynania, dłutko, drukarnię ręczną „Famos“ i stempel kauczukowy „Dyrekcja policji w Krakowie“. Aresztowano również będącą tam kochankę Noconia, 26-letnią Annę Górkiewicz-Kruszewską, również z Krakowa. Do niedawna mieszkali oni przy ulicy Ogrodowej nr. 28.

W chwili aresztowania zbój oddawał wywiadowcom wszystkie pieniądze i biżuterję, aby go tylko zwolnili, zaś w drodze do biura urzędu śledczego sumy podwajał i potrajał. W areszcie Nocoń sam zdjął sobie kajdanki, wobec czego założono mu podwójne, lepsze. Bandyta będzie przewieziony do Krakowa.

(m) **Policjant pod tramwajem.** Wczoraj rano szeregowiec 1-go komisarjatu. Paweł Kulczys, zamieszkały przy ulicy Wiślanej nr. 4, usiłując wskoczyć do przepełnionego tramwaju linji „Powiśle“, przed domem nr. 31 przy ulicy Dobrej dostał się pod wagon. Pogotowie przewiozło rannego w głowę i nogi Kulczysa do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) **Ucieczka więźnia.** Ze szpitala dla chorych zakaźnych przy ulicy Pokornej nr. 12 zbiegł aresztant, Stefan Kasprzak, którego pilnował policjant 4-go komisarjatu.

(m) **Bójki.** W restauracji na rogu ul. Brackiej i Chmielnej pobity został 42-letni Józef Bylicki, woźny, przyczem odniósł rany na głowie.

— Na ul. Ogrodowej nr. 29 ranny został w głowę w czasie bójki 15-letni Icek Lusberg. Obydwu rannym pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

(m) **Przy pracy.** Przy ul. Okopowej nr. 14, w autokolumnie zapasowej poparzył sobie ręce benzyną szeregowiec W. P., 22-letni Dawid Karpel, którego Pogotowie przewiozło do szpitala Ujazdowskiego.

(m) **Znowu samochód.** Samochód wojskowy nr. 207, prowadzony przez szofera 1-ej autokolumny, Olechowicza, najechał na rogu ul. Królewskiej i Krakowskiego-Przedmieścia na przechodzącego przez środek jezdni 7-letniego Tadeusza Zakrzewskiego, syna stróża domu z placu Saskiego nr. 2. Jadący tym samochodem podporucznik Wodzinowski z Dowództwa okręgu generalnego warszawskiego zabrał chłopca do samochodu i przewiózł do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził złamanie kilku żeber i obojczyka. Po przewiezieniu do szpitala dziecinnego im. Karola i Marji na Lesznie, Zakrzewski wkrótce zmarł.

(m) **Pod pociągiem.** Na stacji kolejki Mareckiej dostała się pod pociąg kobieta niewiadomego nazwiska około lat 70-u. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie żeber i ogólne potłuczenie i przewiózł staruszkę w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

(m) **Wypadek tramwajowy.** Na rogu ul. Dzielnej i Karmelickiej został uderzony przez wagon tramwajowy, robotnik, 36-letni Moszek Lenger i doznał potłuczenia głowy i twarzy. Opatrzył go lekarz Pogotowia.

(m) **Romantyczna ucieczka.** 18-letnia Kazimiera Maciejczykówna, zami[illegible] z matką przy ul. Pięknej nr. 48, wczoraj [illegible] z domu, zabierając 1.000 mk. Po pewnym c[illegible] zawiadomiła matkę listownie, że wyjeżdża wraz z Piotrem Kowalczykiem, żołnierzem do wojska do Białegostoku. Maciejczykowa przypuszcza, że Kowalczyk namówił córkę jej do ucieczki z domu. Wyjeżdżając M. ubrana była w uniform wojskowy.

(m) **Potajemna gorzelnia.** Szeregowiec 1-go komisarjatu wykrył potajemną gorzelnię przy ul. Twardej nr. 1. Właściciel gorzelni, Josek Apfelbaum zbiegł, przeto aresztowano żonę jego.

(m) **Śmiertelne poparzenie.** Maszynista na kolei Petersburskiej, 31-letni Jan Orzechowski poparzył się ogólnie parą z kotła parowozu i wkrótce po przewiezieniu do szpitala Przemienienia Pańskiego zmarł.

(m) **Zamach samobójczy.** W domu nr. 12 przy ulicy Orlej otruła się sublimatem w zamiarze samobójczym pracownica igły, 22-letnia Zofja Szaszynówna, której pierwszej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

(m) **Aresztowanie paserów.** Wczoraj w nocy w obrębie 25-go komisarjatu na Nowem Brudnie aresztowano paserów: Szmula Fossberga (Białołęcka nr. 34), Lejbę Dona (Białołęcka nr. 1) i Jankla Dąbrowieckiego (Nadwiślańska nr. 2).

(m) **Służąca - złodziejka.** Genowefa Oniszewska, służąca u p. Stanisławy Orłowskiej w Al. Ujazdowskich nr. 36 systematycznie kradła ubrania i bieliznę wartości 30.600 mk., poczem wyjechała na wieś do majątku Trzylatkowa w pow. grójeckim.

(m) **Kradzieże.** Wczoraj na rogu ulic Leszno i Solnej, Stanisławowi Styczek, zam. we wsi Szczęśliwice, gm. Skorosze skradziono parę koni z wozem i uprzężą, wartości 10.000 mk.

— Wczoraj w nocy nieznani sprawcy, korzystając z twardego snu domowników, dostali się przez okno do mieszkania Kuczkowskiego, przy ul. Szczęśliwickiej nr. 70 na Ochocie i skradli: ubrania i bieliznę damską i męską, ogółem na sumę 11.000 mk.

— Wczoraj rano na ulicy Nowomirowskiej obok hal Stanisławowi Puchowi ze wsi Szczęśliwic, gm. Grójeckiej, skradziono wóz z parą koni, wartości 11.000 mk. O kradzież poszkodowany posądza osobnika, ubranego w mundur wojskowy, którego pozostawił przy koniach.

— Ze sklepu Gersza Wortmana przy ulicy Próżnej nr. 10 ,za pomocą wyrżnięcia drzwi, skradziono cygara, wartości 5.000 mk.

— Z mieszkania Chany Berko (Nalewki nr. 15) skradziono różne rzeczy wartości 500 mk.

(m) **Wykrycie kradzieży.** Chłopiec na posyłki w pralni bielizny Abrama Bocksenbauma przy ulicy Leszno nr. 10, 16-letni Szlama Czarnopol zabrał w kilku miejscach od klijentów bieliznę i umknął z nią niewiadomo dokąd. Policja aresztowała Piotra Ostrowskiego pod zarzutem kupna od Czarnopola części skradzionej bielizny, nadto zatrzymano Rytkę i Rajzlę Czarnopołówny pod zarzutem brania udziału w tej kradzieży. Bocksenbaum ocenia skradzioną bieliznę na sumę 20.000 mk. Dalsze dochodzenie w toku.

(m) **Pożar.** Wczoraj przy ulicy Brzeskiej nr. 5 w mieszkaniu Icka Zysmana wynikł pożar wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem 10-letniej Bruchy Zysmanówny, która szukając pod łóżkiem bucików i świecąc sobie zapałkami, zapaliła materac. Ogień przed przybyciem straży ogniowej ugasili domownicy. Wypadku z ludźmi nie było.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski. Dziś po 35-iu pełnych przedstawieniach ostatni raz bawić będzie wytworna komedja K. Jerome'a „Miss Hobbs“.

Jutro premjera „Romansu“, 3-aktowej sztuki E. Sheldona, jednego z najmodniejszych obecnie komedjopisarzy angielskich. Efektowny ten utwór dzięki niepospolitym zaletom scenicznym obiegł wszystkie sceny starego i nowego świata. Role główne odtwarzają tak wyborni artyści, jak pp.: Solska-Grosserowa, Brydziński i Stanisławski. Pełne poezji widowisko prowadzone przez reżysera K. Dunin-Markiewicza otrzymało stylową i malowniczą wystawę sceniczną, oraz bogatą ilustrację muzyczną. W kasie ruch ożywiony.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Eskapada“ z pp. Pichor, Gromnicką i Junoszą-Stępowskim.

Jutro „Warszawianka“ i „Sędziowie“, dramaty Wyspiańskiego.

W sobotę premjera sztuki w 4-aktach H. Bataille'a „Czar“, która grana będzie bez suflera. Reżyseruje A. Zelwerowicz. Główne role wykonają pp. Pichor, Majdrowiczówna, Weryho, Zelwerowicz, Kochanowicz i Skarzyński.

Teatr Nowości. Dziś „Hrabia Luxemburg“.

Jutro „Targ na dziewczęta“, a w sobotę „Cnotliwa Zuzanna“.

Teatr Mały. Dziś świetna komedja satyryczna Wł. Perzyńskiego p. t. „Polityka“, która wczoraj odniosła decydujące zwycięstwo. W rolach głównych pp. Kamińska, Elsnerówna, Górska, Leszczyński, Siemaszko, Zieliński, Biegański, Bryliński i Neubelt.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Podróż po Warszawie“.

W nadchodzącą niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „Polak z dolarami“.

Passe-partout w teatrach. Wobec nowej organizacji teatrów miejskich wszystkie dotychczasowe passe-partout z dniem 14 b. m. są nieważne.

Dyrekcja teatrów miejskich uprzejmie prosi posiadaczy dotychczasowych passe-partout o zwrot ich do dnia 10 b. m. Nowe przesłane będą niebawem.

Ofiary.

Na fundusz Górnośląski.

Od drużyn konduktorskich st. Warszawa-Petersburska. Lista nr. 29 mk. 45.
Witold Tomaszewski mk. 20.
Garbarnia „Jedność“ mk. 700.
J. M. mk. 10.
II-gie zakłady gazowe na Woli mk. 506.
Fabr. Chemiczna przy zakł. gaz. na Woli mk. 180.

NIGI STANIAŁY sprzedaż hurtowa i detaliczna Skład fabryczny Galerja Luksemburga 70.

POLSKA KRAJOWA **LOTERJA** KLASYCZNA — WARSZAWA **R. G. O.** KREDYTOWA 4.

70,000 numerów, 35,000 wygranych i 17 premji

Suma wygranych **11 miljonów 592 tysiące mk.**

Wielka wygrana 500,000 marek.

Ciągnienie II klasy 12 i 13 września 1919 r.

Losy klasy II-ej są już w sprzedaży!

Termin wymiany losów upływa 10 września r. b.

Na każdej ćwiartce pieczęć z Orłem Polskim i napisem Rada Główna Opiekuńcza.

Dotychczasowa ilość kont czekowych przeszło	Dotychczas. wysokość wkładów:
3.000	Koron przeszło 100.000.000.
	Marek „ 13.000.000.

Dyrekcja

POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI (P. K. O.)

Warszawa, plac Warecki 8

Instytucji Państwowej, powołanej do życia Dekretem Naczelnika Państwa z dn. 7/II 1919 i działającej pod kontrolą i z gwarancją Państwa

podaje do publicznej wiadomości:

1) że przyjmuje w Obrocie Czekowym lokaty kapitałów w wysokości nieograniczonej płatne a vista (na każde żądanie) i oprocentowywuje je w stosunku 2% rocznie;
2) że właściciele jej kont czekowych mogą wystawiać przekazy na wszystkie, nawet na najodleglejsze miejscowości Państwa i dokonywać bezprowizyjnych przelewów na dobro innych właścicieli kont czekowych;
3) że w najbliższej przyszłości przyjmować będzie lokata najdrobniejszych nawet oszczędności, począwszy o 1 marki lub korony do 5.000 marek lub koron, również płatne na każde żądanie i oprocentowywać je będzie w stosunku 3% rocznie;
4) że można za jej pośrednictwem dokonywać zakupu i sprzedaży papierów wartościowych i walut obcych, oraz zmiany pieniędzy wszystko podług oficjalnego kursu Giełdy Warszawskiej;
5) że w czasie najbliższym zacznie przyjmować depozyty papierów wartościowych i załatwiać zlecenia na miejscowości zagraniczne.

„Część transportu śledzi w liczbie 9 wagonów przybyła już z Gdańska. Uprasza się prowincjonalne kooperatywy, które wpłaciły zadatek, o wniesienie reszty należności na nasz rachunek Nr. 2911 do Banku Towarzystw Spółdzielczych“.

Cena śledzi I gatunku Mk. 640 za beczkę
„ „ II „ „ 520 „ „

Telefony: Wydział Wykonawczy i Handlowy 77-50
Sekretarjat 77-53
Składy, Leszno 53 14-09

Adres telegraficzny: Warszawa „Spółdzielca“. Związek Robotniczych Stowarz. Spółdzielczych

3354 **ul. Wolska 44.**

Związek Lokatorów m. st. Warszawy

Komitet Organizacyjny

ul. Kredytowa (b. Erywańska) Nr. 14.

Zawiadomienie.

Komitet Org. Związku Lokatorów m. st. Warszawy na mocy postanowienia ogólnego zebrania członków Związku z dnia 31 sierpnia r. b. podaje do wiadomości publicznej następujące uchwały tegoż zebrania:

1) Wezwać byłego prezesa Kom. Org. p. St. Trylskiego do przybycia na następne zebranie członków Związku w dniu 4 września o godz. 7 wiecz. w sali Muzeum Prz. i Rolnictwa, celem udzielenia koniecznych wyjaśnień związanych ze sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej z dnia 21 sierpnia r. b.

2) Wezwać p. St. Trylskiego do wydania na ręce tejże Komisji Rewizyjnej wszystkich książek i dokumentów należących do Komitetu w ciągu 24-ch godzin jako też mk. 767 fen. 14 jako sumę deficytu kasowego ustalonego przez Komisję Rewizyjną w dn. 19 sierpnia r. b.

3) Pozostawić do wyboru Komisji Rewizyjnej środki jakie ona uzna za konieczne użyć dla obrony interesów Związku i wykonania powyższych uchwał.

Przewodniczący ogólnego zebrania
J. Wronowski

3353 Sekretarz **J. Biernacki.**

Do Ogółu Członków Stow. Prac. Handlowych, Zielna 25,

Koledzy! Żydowscy socjal-nacjonaliści chcą opanować władze naszego Stowarzyszenia, Wzywamy Was przeto do masowego przybycia na dzisiejsze Ogólne Zebranie, celem obrony naszej instytucji.

Grupa członków.

PIANINA
Zagraniczne i krajowe okazyjna sprzedaż
Magazyn Muzyczny
Nowy-Świat 58,
róg Ordynackiej.

96 „Flamarion“ 96
Marszałkowska
poleca świeżo nadeszłe: Okulary, binokle ze szkłami, francuskiemi, lornetki teatralne, lorgnons (face à main), oryginalne „Gilletta“ - aparaty i wszelkie inne nowości. Ceny nizkie. Reperacje dokładnie i tanio.

Ambulatorjum
Dra Antoniego Tuchendlera
dla chorób żołądka i kiszek
przeniesione na ul. Królewską № 8, m. 8, telef. 14-27,
godziny przyjęć: od 1 do 3.

PAPIER 3311
gazety, tygodniki, książki buchalteryjne, kopjały i t. p. kupuję i płacę najwyższe ceny. **Królewska 38, m. 12.** t. 145-01.

OGŁOSZENIA DROBNE.

KAWA znakomita mieszanka Behma zbożowo-figowa, z cykorją, funt 3 marki, pud 100 marek. „Źródło Polskie“, Marszałkowska 95.

Łóżka z materacami od 150 m. materace kanadyjskie, kasa ogniotrwała, szrubstaki, heblarkę, małą tokarnię sprzedaje fabryka kłódek i łóżek, Grzybowska 41. 3352

Okazyjnie bluzki, płaszcze oraz zimowe palta, kołnierze, mufki. Pracownia krawiecko-kuśnierska Br. Unkiewicz, Hoża 54. 3291

Prasy do władz, sądowe, administracyjne w sprawach wojskowości i inne oferty na posady, tłómaczenia; przepisywania. Biuro „Wiedza“, prowadzona przez kand. nauk społeczno-ekonomicznych. Miodowa 7, wejście od Kapucyńskiej. 3191

Kupiurowe pasy brzuszne, hygieniczne Okulary, binokle. Dokładna reparacja. Prezerwatywy, szprycе ochronne, termometry. Najtaniej, bo w podwórzu Jerozolimska 47, przy Marszałkowskiej.

Setki solidnych krzeseł nowych (12 marek sztuka) stoły biurowe od 90, łóżka od 60, kanapy od 200, szafy, otomany, kredensy, bilardy, kasy ogniotrwałe, rozmaite przedmioty sprzedaje, wypożycza, kupno przedsiębiorstwo Luśniaka, Mokotowska 44 3351

20 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portreciści“ Złota 16.

Zęby sztuczne, korony, wyjmowanie bezbolesne. Reparacje, przeróbki zębów na poczekaniu. Ceny nizkie. Zakład dentystyczny Twarda 45, róg Złotej. 2954

Ogłoszenie.

Centralny Komitet dla spraw walki z tyfusem plamistym podaje do wiadomości, że kandydaci, zapisani na kursa szofersko-dezynfektorskie mają się zgłosić przed Komisję Kwalifikacyjną w dniu 5 i 6 września od godz. 9 do godz. 12, Hotel Brühlowski.

Rada Miejska w Zduńskiej-Woli ogłasza konkurs

na obsadzenie posady Burmistrza

Pensja miesięczna 1000 mk. i 200 mk. dodatku drożyźnianego.

Reflektanci, mający praktykę samorządową winni złożyć do dnia 17 września r. b. do Magistratu miasta Zduńskiej-Woli podanie, wystosowane do Rady Miejskiej oraz curriculum vitae.

Zduńska-Wola, d. 30 sierpnia 1919 r.

3335 Przewodniczący Rady Miejskiej **Jan Niwiński.**

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.